PARTNERZY WYDANIA

NOWY SĄCZ | LIMANOWA | GORLICE | KRYNICA | MUSZYNA | PIWNICZNA | STARY SĄCZ | MSZANA DOLNA | GRYBÓW | BOBOWA | BIECZ

dts www.dts24.pl

ZIMOWE WAKACJE 2018

DOBRY TYGODNIK SĄDECKI

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 6 (379), 8 lutego 2018

Nakład 18 000*

*obejmuje pobrania wersji elektronicznej

Prezydent Nowak typuje następcę >> str. 3-4

Dyrektor Artur Puszko we wspomnieniach >> str. 6

Ziarnka Gorczycy 2018 rozdane >> str. 9

Miss Katarzyna Krzeszowska w nowej roli >> str. 11

Amerykańska przygoda KTH-ty >> str. 14

Sandecja zaczyna pogoń za punktami >> str. 17



Cabala – mistrz Europy

>> str. 7

REKLAMA





www.dts24.pl - nasz portal codziennych wiadomości







Z drugiej strony

NOWY SĄCZ	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA
DZIEŃ	-1	-3	1	-1	1	-2	0
NOC	-4	-6	-6	-7	-7	-7	-8

Źródło: pogodynka.pl, IMiGW

Jak donoszą nam Czytelnicy z Afryki wystartowały pierwsze bociany. Widocznie dostały cynka, że u nas zima niczym wiosna, nie to co w „ciepłych krajach", gdzieś w Grecji czy Macedonii, gdzie śnieg wywołał zaskoczenie i niezłą zabawę. U nas zresztą ledwie ów biały puch trochę poprószył, a okazało się, że bynajmniej zabawnie nie jest. Gigantyczne korki na drogach i sporo nerwów zaskoczonych i lekko przerażonych zimą kierowców, to obraz sprzed kilku dni. Chociaż medialne doniesienia o krytycznej sytuacji na drogach zabawne momentami i owszem były. Chciało się powiedzieć: Ludzie, przecież zimę mamy.

Zresztą wyjątkowo łagodną zimę. Jedna noc z temperaturą poniżej 10 stopni, na minusie oczywiście, jeden dzień z zaśnieżonymi drogami, toż raj przecież. I pomyśleć, że kilka miesięcy temu obwieszczano, że idzie zima stulecia. Sklepy internetowe prześcigały się w ofertach kurtek puchowych, wełnianych czapek i butów – eskimosów. Kto się skusił, zerka teraz jak kurzą się w szafie te super ciepłe kożuszki i swetry. Gdzież ta zima stulecia?
Ba, w 1979 roku to była zima! Nieprzejezdne drogi, pozamarzane zwrotnice, regularne wyłączenia prądu, niedziałające ciepłownie, popękane rury, a w sklepach brak świec i zapałek. Dziś taka sytuacja to byłby istny armagedon. Więc, bynajmniej, nie żałujemy!
Wprawdzie pierwsze jaskółki (pardon, bocian) wiosny nie czynią, ale dla spragnionych ciepła i słońca obwieszczamy, że jest nadzieja na lepsze. Nie tylko zresztą bociany zdają się zwiastować nadchodzące przedwiośnie. Wieczorową porą koty zaczynają harcować. Choć przecież do marca jeszcze daleko.

(METEA)

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*



REKLAMA



GINĄCE ZAWODY

Książka oprawiona w skórę

Odwiedzając Usługową Firmę Introligatorską IntroPaw przy ul. Żywieckiej w Nowym Sączu, odnosi się wrażenie, jakby czas w niej się zatrzymał. Przypomina bowiem starą manufakturę sprzed kilkudziesięciu lat. Są tam stare maszyny i urządzenia, ale wciąż użytkowane, wydają się wręcz, że są niezniszczalne. Prasa introligatorska, płaskie, gilotyna, krajarka, krosna introligatorskie, szycia książek, prasa do ręcznego złocenia, bigówka do zaginania kart.

– *Pozory mylą* – mówi 71-letni Ryszard Wiktorowski, mistrz introligatorski. – *Owszem są to stare urządzenia, ale najwyższej klasy, jakich nie ma w całej Małopolsce. Bo nie ma już takich zakładów jak nasz. Wymarły. A my wciąż pracujemy i na brak pracy nie narzekamy, bo są jeszcze ludzie, którzy nie lubią „chińszczyzny" i wolą np. tradycyjną oprawę książek.*

Mistrz Wiktorowski pracuje w zawodzie introligatorskim ponad 56 lat. Zawodu uczył się w szkole zawodowej w latach 60-tych. Istniał taki profil, przygotowujący do zawodu, w dzisiejszym Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. Józefa Kustronia w Nowym Sączu. Tamtejsza szkoła zawodowa nie istnieje od ponad 30 lat. Potem była praktyczna nauka zawodu w znanym w latach 50-tych i 60-tych zakładzie introligatorskim braci Jerzego i Stanisława Habelów przy ul. Dunajewskiego. Zakład należał do Spółdzielni Metalowej „Dunajec". Ślad po nim nie pozostał, oprócz chyba maszyn, które odkupił Wiktorowski. 10 lat temu przejął zakład mieszczący się do dzisiaj przy ul. Żywieckiej, zaś 5 lat temu przekazał go do prowadzenia Pawłowi Bodzionemu. Stąd nazwa firmy IntroPaw.

– *Kocham książki, zwłaszcza pięknie wydane i utrzymane* – mówi Paweł Bodziony. – *Więc siłą rzeczy interesowałem się również introligatorstwem. Staram się, by oprawiane u nas książki miały duszę i to nam się udaje. Na zlecenie oprawiamy książki nawet w skórę. A poza tym ciąży na mnie kilkudziesięcioletnia tradycja firmy, bo pracujący ze mną ludzie to przecież wychowankowie słynnego kiedyś introligatora Jerzego Habeli. Najpierw w Spółdzielni „Dunajec" a później w Spółdzielni „Przyszłość". Aktualnie w IntroPaw pracuje Ryszard Wiktorowski, Jerzy Kołacz, Jerzy Bodziony i ja.*



FOT. KLAUDIA KULAK

Firma na brak pracy nie narzeka. Ręcznie oprawiane są tu prace dyplomowe, albumy, atlasy, książki, a nawet obrazy. Ponadto wielkim powodzeniem cieszą się wśród klientów ozdobne pudełka i ozdobne etui z niespodzianką w środku. Są to na zewnątrz ozdobne niby książki w rodzaju „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza, a w środku znajduje się zgoła inna literatura w postaci płynnej i procentowej. No, ale takie są potrzeby rynku a firma introligatorska IntroPaw jest otwarta na wszelkiego rodzaju zlecenia w tym zakresie.

(J)

Ważny temat

Adamek to bardzo dobra kandydatura

Rozmowa
z RYSZARDEM NOWAKIEM
– prezydentem
Nowego Sącza



FOT. UM NOWY SĄCZ

– Nie chce Pan być już dłużej prezydentem?

– Jako lojalny członek PiS wyznaję zasadę, że kadencje powinny być ściśle ograniczone.

– I to jedyna motywacja Pańskiej decyzji o niekandydowaniu? Przekroczył Pan ten limit, który niedługo będzie ustawowo obowiązywał...

– Tak, ale tylko o dwa lata... A tak poważnie, to uważam, że trzy kadencje są wystarczającym czasem, aby oddać pałeczkę komuś innemu.

– I to jest już ostateczna, przemyślana decyzja?

– Skoro pojawiły się już takie deklaracje, a padły m.in. z ust posła Mularczyka, to nie pozostaje mi nic innego, jak to potwierdzić. Decyzja jest przemyślana i już zapadła.

– Pański współpracownik Tomasz Michałowski powiedział: „Nie wiem, skąd to zaskoczenie, bo po ostatnich wyborach prezydent Nowak zapowiedział, że to jego ostatnia kadencja". Rzeczywiście był Pan już wtedy przekonany, że to ostatnia kadencja?

– Nie mogę powiedzieć, żebym miał już wtedy jasne przekonanie. Zdawałem sobie sprawę, że obowiązuje kadencyjność, a każda kadencja jest wynikiem wolnych wyborów. Choć wiadomo przecież, że nie ma tutaj dożywocia, a sytuacja jest dynamiczna. Przekazałem już swoim władzom, że więcej nie będę kandydował.

– Kto będzie kandydatem PiS na prezydenta Nowego Sącza?

– Nie wiem, nie ja podejmuję takie decyzje.

– Ale jest Pan z pewnością dopuszczony do konsultacji, doradza.

– Potwierdzam, ale nie mogę wskazać żadnego kandydata.

– Poseł Mularczyk zapytany o Pańskiego następcę, powiedział, że to trudny wybór, bo po 12 latach prezydentury Ryszarda Nowaka nie ma takiej osoby w PiS, której nazwisko moglibyśmy podać jako naturalnego następcę. Brakuje liderów?

– Niekoniecznie kandydat na prezydenta musi być liderem. Potrzebny jest ktoś, kto odpowiedzialnie i umiejętnie będzie tym miastem zarządzał. Po 12 latach mojej prezydentury pewnie wielu się do tej sytuacji przyzwyczaiło, a ktoś, kto zajmie moje stanowisko, musi być niezależny, dlatego jest to trudny wybór. Jeżeli będę miał na to wpływ i mógł podpowiadać, to chciałbym, aby to był ktoś lepszy ode mnie.

– To nie musi być lider, ale musi mieć posłuch w partii, cieszyć się zaufaniem władz, mieć doświadczenie w zarządzaniu?

– Jeśli chodzi o doświadczenie w zarządzaniu, to takich osób jest wiele, jeśli zaś chodzi o funkcjonowanie w partii, to z tym jest gorzej. Tutaj ławka rzeczywiście jest krótka.

– To nie musi być polityk PiS?

– Nie musi.

– Ale rekomendację partii musi otrzymać?

– To oczywiste. Znam wielu ludzi, którzy nie są członkami partii, ale są bardzo oddani i nawet jeszcze przed powstaniem PiS współpracowali, czy też kierowali się zasadami takimi jakimi kieruje się Prawo i Sprawiedliwość.

– Ależ Pan łamigłówki zadaje tym, którzy nie interesują się polityką... Będą teraz kombinować, kogo też Nowak miał na myśli? Poseł Mularczyk powiedział, że prezydent Nowak wskazuje kandydaturę Janusza Adamka.

– Janusz Adamek to bardzo dobra kandydatura. Od niego zależy, czy wyrazi taką chęć, a po drugie musi uzyskać poparcie i wskazanie polityczne od PiS. Nie tylko Janusz Adamek jest kandydatem, który spełnia takie kryteria.

– Leszek Langer?

– Nie był brany pod uwagę. On ma swoją funkcję, którą wypełnia należycie. Wydaje mi się, że jeszcze nie czas.

– Na giełdzie funkcjonuje m.in. nazwisko Marty Mordarskiej...

– Nie wiem. Może funkcjonuje...

– Co Ryszard Nowak będzie robił od 2019 roku?

– Pyta pan z ciekawości czy z troski?

– Z zawodowej ciekawości.

– Pod tym względem mam poukładane plany, ale to już moja prywatna sprawa.

– Nie chce Pan powiedzieć?

– To nie będzie tajemnica, ale na dzisiaj nie.

– Jeszcze jeden cytat z posła Mularczyka na Pański temat: „(...) na pewno wiele rzeczy w Nowym Sączu udało się zrobić, ale czy wszystko co zrobić było można? Mógł zrobić więcej".

– Nie jest tajemnicą, że z posłem Mularczykiem łączy mnie szorstka przyjaźń. Mieliśmy różne zdania na wiele tematów. Mogę potwierdzić, że wiele rzeczy można było zrobić lepiej. Ale ocenia się po tym, co się zrobiło, a nie po tym, co mogło by się jeszcze zrobić. Więc niewiele mam sobie tutaj do zarzucenia.

– Na przykład stadion Sandecji? W maju 2017 r. powiedział Pan, że 1 lutego Sandecja zagra na własnym stadionie. Dzisiaj jest właśnie 1 lutego.

– Niestety byłem wyłączony przez kilka miesięcy z funkcjonowania i decyzje, które mogły być podjęte, nie zostały podjęte. Nie mogę ryzykować, zwłaszcza jeśli chodzi o publiczne pieniądze, bardzo wysokich kwot, bo jestem przekonany, że można to zrobić taniej.

– Kosztem jakości stadionu?

– Nie, bo jakość musi być wystarczająca, taka jakiej wymagamy, ale kosztem np. oczekiwań kibiców, również i moich oczekiwań, które przedstawiałam panu rok temu.

– Co zostało zaniedbane?

– Nic nie zostało zaniedbane, ale pojawił się jeden oferent z kwotą przewyższającą to, na co nas stać i w związku z tym musieliśmy zrezygnować.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

Trzy kadencje są wystarczającym czasem, aby oddać pałeczkę komuś innemu

REKLAMA



DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

– Komentowano, że Nowak sobie z tym poradzi, jest dobrze umocowany w ekipie rządzącej, zdobędzie odpowiednie środki.

– Ale to nie jest kwestia środków. Pieniądze na stadion mamy, ale ja nie zwykłem przepłacać.

– Przetarg zostanie rozpisany drugi raz?

– Oczywiście, będzie kolejny przetarg, tym razem dwuetapowo, może nawet w najbliższym tygodniu. Przetarg na projekt, a potem przetarg na budowę.

– Odważy się Pan podać datę pierwszego meczu na nowym stadionie?

– Dzisiaj nie. W następnym programie taką datę podam.

– Radni opozycyjni chcą specjalnej sesji, żeby pomówić o sytuacji w Sandecji.

– Jeżeli to wynika z ich troski o Sandecję, to bardzo się cieszę. Nie mam żadnego problemu z rozmową o klubie i wszystkim co go dotyczy.

– A w jakiej sytuacji jest Sandecja? Myślę o finansach, bo miejsce w tabeli widzimy.

– W dobrej. Patrząc oczywiście na skalę Ekstraklasy, bo nie możemy się porównywać do Legii, Wisły czy Lecha. Sytuacja jest stabilna. Dofinansowanie ze strony miasta czy z Ekstraklasy pozwala na spokojne funkcjonowanie klubu.

– I pewnie radni będą mówić, że to dofinansowanie ze strony miasta ciągle rośnie, bo nie ma inwestora strategicznego. W ubiegłym roku to było 3 mln zł?

– Chyba więcej, ale powiedzmy, że w ubiegłym roku 3 mln. W tym będzie więcej. Trzeba pamiętać, że jest to spółka akcyjna, której finansowanie rządzi się swoimi prawami. To nie jest stowarzyszenie, które się dotuje tak sobie, tylko jest to spółka prawa handlowego i tutaj przepływ pieniędzy jest bardzo czytelny i jasny.

– Jest Pan zadowolony z tego, jak ta spółka funkcjonuje? Były nadzieje, że pojawi się duży inwestor.

– Skoro jest tylu zatroskanych o los Sandecji, niech poszukają inwestora strategicznego, a nie liczą tylko na budżet miasta.

– Panie prezydencie, o co chodzi w sporze Nowego Sącza z gminą Chełmiec? Wójt Bernard Stawiarski powiedział: „To wyższe sfery, wyższe czynniki z Nowego Sącza sprawiły, że Chełmiec nie został miastem". Czy była jakaś przemyślana, celowa akcja, która utrąciła to, o co oni się tak starali.

– Nie wiem czy „oni". Na pewno wójt Stawiarski się starał. Natomiast gdyby decyzja o prawach miejskich została utrzymana, byłoby to jakieś kuriozum. Mówię to zupełnie szczerze, bez podtekstu.

– Gdyby Chełmiec został miastem byłoby to kuriozum?

Jest tylko kwestią czasu, kiedy wjazd do Chełmca będzie wjazdem do Nowego Sącza

– Tak, to byłoby kuriozum i tylko tak mogę to skomentować.

– A sugestie wójta Stawiarskiego, że sadecki ratusz brał udział w storpedowaniu wcześniejszych decyzji Rady Ministrów?

– Panie redaktorze, to jest problem pana Stawiarskiego. Nigdy nie komentowałem, nie wdawałem się w żadne dysputy, mimo różnego rodzaju złośliwości ze strony wójta Stawiarskiego. To jest jego problem, chciał startować na prezydenta, niech teraz wystartuje.

– Myśli Pan, że wystartuje?

– Nie wiem, to jest jego problem.

– Jakieś 20 lat temu pojawił się pomysł przyłączenia Chełmca do Nowego Sącza, który byłby wówczas miastem ponad stutysięcznym, przed którym otwierają się nowe możliwości finansowe.

– Ten pomysł pojawił się zdecydowanie wcześniej, natomiast błąd został popełniony w momencie, kiedy tworzono województwo nowosądeckie. W dziwny sposób podzielono przyległości Nowego Sącza i Piątkową. W efekcie, żeby z jednej części Piątkowej dojechać np. do urzędu gminy, trzeba przejechać przez cały Nowy Sącz. To zupełnie niezrozumiałe, ale nie ma co już sięgać do tamtych decyzji. Natomiast wydaje mi się, że to jest naturalne i jest tylko kwestią czasu, kiedy wjazd do Chełmca będzie wjazdem do Nowego Sącza.

– A kiedy będzie lepszy czas, żeby to załatwić? Obecny minister spraw wewnętrznych i administracji to sądeczanin.

– Można tak powiedzieć, natomiast to nie może być wyłącznie decyzja polityczna i nie może być wbrew mieszkańcom. Nie jest to najlepszy czas, żeby o tym rozmawiać, bo zbyt dużo jest emocji, zwłaszcza po stronie gminy Chełmiec. Przyjdzie czas na rozsądną dyskusję, może już ktoś inny będzie partnerem do takiej rozmowy.

– Ale Pan się przychyla do opinii posła Mularczyka, że po jesiennych wyborach te nowe ekipy powinny usiąść i porozmawiać o przyłączeniu Chełmca do Nowego Sącza?

– Właśnie tak. To muszą być już nowe ekipy i dyskusja nie może być oparta o emocje, tylko o rzeczowe argumenty. Nie można straszyć mieszkańców rzeczami, które nie mają żadnego potwierdzenia w rzeczywistości.

– Straszyć mieszkańców Chełmca, którzy zostaną przyłączeni? Czy oni by stracili na tym przyłączeniu?

– Nie. Przyłączenie Chełmca jako miejscowości powinno być czymś naturalnym, natomiast należy rozważyć, co z resztą gminy.

– Pański komunikat brzmi: „Nie chcemy nikogo straszyć, ale wydaje się, że ten scenariusz jest bardzo prawdopodobny".

– Jest prawdopodobny, jest naturalnym procesem. Nie mówię, że mamy nim straszyć. To wójt Chełmca straszył chociażby niebotycznymi podatkami. Ale każdy wie, że w centrum Warszawy metr kwadratowy kosztuje o wiele więcej niż np. w Jankach.

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ
WYKORZYSTANO FRAGMENTY WYWIADU DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ

OGŁOSZENIE

Bądź eko!
Czytaj DTS online.
Pobierz swój ulubiony tygodnik ze strony www.dts24.pl

Halinie Myjak, Wiesławie Myjak, Edycie Myjak oraz **Marii Myjak**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

Śp. Kazimiery Myjak

składają
Zarząd i pracownicy firmy FAKRO

Beacie Jasińskiej

i Jej Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

Śp. Adama Króla

składają
Zarząd i pracownicy firmy FAKRO

Czytelniku, jesteśmy dumni i szczęśliwi, że od siedmiu lat jesteś z nami.
Dlatego nieustannie myślimy o Tobie i Twojej wygodzie.
Wiemy, że jesteś mobilny i lubisz, żeby „Dobry Tygodnik Sądecki" był zawsze tam gdzie Ty.
DTS to gazeta, która jest zawsze pod ręką, nawet jeśli akurat musiałeś wyjechać na drugi koniec świata. My też kochamy podróże, dlatego możesz nas czytać gdziekolwiek jesteś.
Elektroniczna wersja naszego tygodnika dostępna zawsze na dts24.pl.
Ponad 300 archiwalnych wydań DTS do Twojej dyspozycji w tym samym miejscu. Prawdziwa kopalnia tekstów o ludziach, mieście i regionie.



REKLAMA

[225 lat] UZDROWISKA KRYNICA-ŻEGIESTÓW S.A.



WYSOKOZMINERALIZOWANA
KRYNICZANKA®
NATURALNA WODA MINERALNA

Jesteśmy dumni z tego, że możemy od 225 lat gościć na Państwa stołach.

To dzięki Państwu i poprzednim pokoleniom, towarzyszyliśmy w niezmiernie ważnych i szczególnych momentach.

Naszą nową etykietą chcemy jeszcze bardziej podkreślić walory i wyjątkowość naszej wody.

kryniczanka.pl

Wspomnienie

To był dobry dyrektor i ujmujący człowiek

Jeszcze przed niespełna trzema tygodniami, kiedy udzielał „Dobremu Tygodnikowi Sądeckiemu" wywiadu, głowę miał zaprzątniętą planami związanymi z rozwojem sądeckiego szpitala: kończącym się właśnie remontem Oddziału Internistycznego oraz planowaną od dawna budową nowego budynku porodówki. W piątek 2 lutego późnym popołudniem miał spotkać się służbowo z wicemarszałkiem Województwa Małopolskiego – Wojciechem Kozakiem. Niestety nie dane mu było doczekać tego spotkania. O godz. 18.30 już nie żył... Dyrektor Szpitala Specjalistycznego im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu, Artur Puszko, zmarł nagle w swoim domu w Krakowie, najprawdopodobniej na zawał serca. Miał 59 lat.



FOT. AGNIESZKA MAŁECKA

Artur Puszko urodził się 16 września 1958 roku w Dębicy. Pochodził z rodziny lekarskiej: jego matka była pediatrą, a ojciec ginekologiem. Po ukończeniu Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie w 1984 r., Artur Puszko podjął pracę jako lekarz stażysta a następnie asystent w Zespole Opieki Zdrowotnej w Dębicy. W 1991 r. objął funkcję dyrektora tej placówki.

Dyrektor oddany szpitalowi

Dyrektorem Szpitala Specjalistycznego im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu został 16 lutego 2004 r. W sprawowaniu tej funkcji miał jednak, na przełomie stycznia i lutego 2013 r., przerwę. Wtedy to ze stanowiska odwołał go Zarząd Województwa Małopolskiego z uwagi na finansowe trudności, z jakimi borykała się wtedy placówka. Artur Puszko dyrektorski fotel odzyskał jednak, jak podaje Jerzy Leśniak w „Nowej Encyklopedii Sądeckiej", już po kilkunastu dniach. Wstawili się za nim pracownicy sądeckiej lecznicy.

W latach 2007 - 2013 za kwotę 48 mln zł wybudowano przy sądeckim szpitalu nowoczesny Ośrodek Onkologiczny. Zmodernizowano także Szpitalny Oddział Ratunkowy, rozbudowano Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Oddano do użytku nowoczesne lądowisko dla helikopterów. Dzięki środkom unijnym, po które skutecznie sięgał dyrektor Puszko, sądecki szpital pozyskał nowoczesny specjalistyczny sprzęt medyczny z najwyższej półki, taki jak rezonans magnetyczny czy silikonowe czepki chroniące włosy pacjentów poddawanych chemioterapii przy leczeniu nowotworów.

Stawiał na rozwój

Artur Puszko cieszył się także z tego, iż sądecka lecznica nawiązała w zeszłym roku współpracę ze Szpitalem Uniwersyteckim w Krakowie.

– *Nasz szpital znalazł się w gronie szpitali współpracujących ze szpitalem uniwersyteckim. Nie musimy już pukać do jego drzwi, prosić specjalistów o przyjazd w kryzysowych sytuacjach. Będziemy mieli dużo lepszy dostęp do konsultacji. Wcześniej różnie z tym bywało, pacjenci jeździli do innych szpitali. Teraz nie będzie już takiej potrzeby* – mówił nam w lipcu 2017 r.

Sam także ciągle rozwijał się jako lekarz. W 1994 r. został specjalistą II stopnia w zakresie organizacji służby zdrowia. Często brał udział w kursach związanych z kierowaniem placówkami medycznymi. Szkolił się w zakresie medycyny społecznej. W 1998 r. ukończył studia podyplomowe na kierunku ekonomika zdrowia na Uniwersytecie Warszawskim. W 2011 r. ukończył natomiast studia MBA (Master of Business Administration) dla pracowników kadr medycznych w warszawskiej Akademii Leona Koźmińskiego a także w Szkole Zdrowia Publicznego w Krakowie. Należał do Naczelnej Komisji Rewizyjnej Krajowej Izby Lekarskiej.

Doceniany i nagradzany

Za wkład na rzecz rozwoju sądeckiego szpitala, 21 czerwca 2016 r. Rada Miasta Nowego Sącza jednogłośnie zdecydowała o uhonorowaniu Artura Puszki Tarczą Herbową „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza".

– *Dał się poznać jako znakomity menager, pomysłodawca, inicjator i organizator szerokiej rozbudowy placówki. W podejmowanych inwestycjach wykorzystywał umiejętnie nie tylko środki własne, ale przede wszystkim fundusze unijne, rządowe i branżowe* – mówiła, cytując uzasadnienie do uchwały, ówczesna przewodnicząca Rady Miasta, Bożena Jawor.

Odznaczenie dyrektor Puszko odebrał 14 września 2016 roku. Stwierdził wtedy, że na to wyróżnienie zasługuje przede wszystkim załoga szpitala, który właśnie w 2016 roku obchodził 110-lecie swojego istnienia.

– *W naszym szpitalu pracuje blisko tysiąc osób. Jest to armia ludzi, a szpital to jeden z największych zakładów pracy w Nowym Sączu. Oni wszyscy w swoją pracę wkładają mnóstwo serca, a administrację się jakoś tak pomija. Oczywiście także panie pielęgniarki oraz lekarze swoimi radami pomagali szpital doposażyć. Chciałbym bardzo, ale to bardzo gorąco podziękować wszystkich pracownikom, którzy przez te 12 lat mojego dyrektorowania dzielnie walczyli, by ten szpital się rozwijał* – mówił wówczas.

Artur Puszko doczekał się także innych wyróżnień. W 2016 r. przyznano mu EuroSymbol 2016 Nowoczesnej Opieki Medycznej - nagrodę przyznawaną przez Monitor Biznesu instytucjom skutecznie pozyskującym i dobrze wykorzystującym fundusze unijne. Artura Puszkę wyróżniono także Laurem Społecznego Zaufania - nagrodą przyznawaną za rzetelność oraz najwyższą jakość świadczonych usług.

Ostatnie projekty i inwestycje

Prywatnie Artur Puszko dał się poznać jako miły, uczynny oraz pomocny człowiek. Jak czytamy w „Nowej Encyklopedii Sądeckiej", w młodości był harcerzem oraz siatkarzem klubu Wisłoka Dębica. Jeździł także na motocyklu. W jednym z wywiadów udzielonych „Dobremu Tygodnikowi Sądeckiemu", przyznał, że zajmowane przez niego stanowisko zawsze jest obiektywne, a bezkres głupoty ludzkiej bardzo go złości.

W ostatnim czasie był mocno zabiegany. Z uśmiechem na twarzy mówił nam 19 stycznia tego roku o zakończonych w szpitalu ostatnich projektach i inwestycjach.

– *Kupiliśmy dużo nowoczesnego sprzętu, odremontowaliśmy SOR. Rozbudowaliśmy także OIOM, czyli Oddział Intensywnej Opieki Medycznej. Powiększyliśmy go o dodatkowe sześć łóżek. Ma to znaczenie dla całego szpitala.*

Cieszył się z nowego SOR-u, chociaż zdawał sobie sprawę z wciąż panujących tam kolejek. Wiedział, że jest problem, wynikający m.in. z niedostatecznej ilości lekarzy rodzinnych.

– *Musi się znaleźć jakieś rozwiązanie tej sytuacji* - deklarował otwarcie.

Z optymizmem patrzył także w przyszłość, m.in. w związku z budową nowego pawilonu ginekologiczno-położniczego.

– *Przeniesiemy oddział do całkiem nowego budynku. Mam nadzieję, że uda nam się to wszystko sprawnie przeprowadzić, bo mamy świetny projekt. Stary oddział ginekologii zostanie przebudowany pod kątem niezabiegowych oddziałów. Przeniesiemy tam psychiatrię, pulmonologię, stworzymy oddział geriatryczny, i, być może, rehabilitację* – zdradzał szczegóły.

Teraz zapewne nadal Artur Puszko spoglądać będzie na sądecki szpital swym gospodarskim okiem, ale już z drugiej strony...

Jego pogrzeb odbył się w środę, 7 lutego. Zmarłego pochowano na cmentarzu komunalnym w rodzinnej Dębicy.

AGNIESZKA MAŁECKA

Lidia Zelek – wicedyrektor szpitala:

– Można o dyrektorze Arturze Puszce powiedzieć szereg wspaniałych rzeczy. Był bardzo dobrym lekarzem, menagerem służby zdrowia, znawcą tematyki medycznej. Ale wszystko to blednie w kontekście najważniejszej jego cechy: Artur Puszko był nadzwyczajnie ujmującym człowiekiem, skupiającym w sobie profesjonalizm a zarazem zrozumienie dla ułomności ludzkich. Uczyniło go to osobą, którą nie podobna zapomnieć.

Leszek Zegzda – członek zarządu Województwa Małopolskiego:

– Śmierć dyrektora Artura Puszko to duża strata dla sądeckiego szpitala. Jeszcze przed chwilą snuliśmy plany na długie lata rozwoju placówki i nic nie wskazywało na to, że tak gwałtownie te nasze planowania się zakończą. Dyrektor Puszko posiadał umiejętność godzenia różnych, bardzo często sprzecznych, interesów i dążeń. Wszystko mu się udawało, to był dobry dyrektor.

Jerzy Gwiżdż – wiceprezydent Nowego Sącza:

– To straszne i przykre, kiedy odchodzą ludzie pełni werwy, zapału, radości i humoru, kiedy odchodzą dobrzy ludzie. Dyrektorowi Puszce bardzo wielu bardzo wiele zawdzięcza. Ja też! Dziękuję Dyrektorze za wszelkie dobro, jakie wyświadczyłeś na rzecz sądeckiej służby zdrowia, za zbudowanie marki sądeckiego szpitala, za życzliwość wobec chorych i potrzebujących pomocy i wsparcia oraz za znakomite porozumiewanie się z ludźmi bez względu na ich pozycje, znaczenie i poglądy.

Bądź eko! Czytaj DTS online.
Pobierz swój ulubiony tygodnik ze strony
www.dts24.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

TUJA 0,59 zł. Tel. 518 518 835.

REKLAMA



Pasja/DTS patronuje

Mistrz Europy mieszka w Krynicy

Na początek szybki quiz – ilu sportowców z Krynicy-Zdroju było reprezentantami Polski w dwóch różnych dyscyplinach sportu? Dwóch. O tym pierwszym jednak za chwilę, bo to już postać historyczna. Dzisiaj podwójnym reprezentantem kraju jest Bartłomiej Cabala. Całkiem niedawno kryniczanin stał przed szansą wyjazdu do Sydney i startu w olimpijskim turnieju taekwondo, dzisiaj reprezentuje kraj w wyścigach motocyklowych. Od nowego sezonu „Dobry Tygodnik Sądecki" obejmuje patronatem starty Cabali.



FOT. Z ARCH B. CABALA

Na swoim motocyklu Yamaha R6 Bartek Cabala w minionym sezonie zdobył Mistrzostwo Europy Centralnej Alpe Adria w klasie Supersport, jest też wielokrotnym medalistą wyścigów Mistrzostw i Pucharu Polski. Na co dzień jest zawodnikiem TMSM Sparta Wrocław. Swoim motocyklem – a w zasadzie motocyklami – bo ma dwa podobne w garażu – rozpędza się na zawodach do 265 km/h, choć podobno mogą one pojechać jeszcze o 15 km szybciej.

– *Tak precyzyjnie mówiąc w minionym sezonie zostałem mistrzem Europy w kategorii wiekowej senior 40, a w kategorii generalnej wyścigów motocyklowych byłem 4.* – opowiada Bartłomiej Cabala. – *Moja miłość do motocykli to stara historia, choć nie ukrywam, że przez wiele lat na pierwszym miejscu było taekwondo. Reprezentowałem Polskę w tej sztuce walki i nawet był taki moment, kiedy stanąłem przed szansą wyjazdu na olimpiadę do Sydney. Liczne medale Mistrzostw Polski i 4 Dan jaki posiadam, mocno mnie napędzały do tego, by się temu sportowi poświęcić bez reszty. Ale teraz najważniejsze są motocykle.*

A wyścigi motocyklowe to drogi sport. Yamaha R6 o pojemności 600 cm i mocy 130 KM kosztuje ok. 60 tys. zł. Ale sam zakup motocykla to dopiero początek wydatków, do tego dochodzi zrobienie zawieszenia, serwis, tuning silnika, elektronika, hamownia... wymieniać można by długo. Wyjazdy na wyścigi w kraju i za granicą, hotele, oddani mechanicy – to wszystko sprawia, że z pozornie niewinnego hobby, robi się nagle profesjonalne przedsięwzięcie, któremu trzeba zapewnić finansowanie oraz logistykę, no i znaleźć na to czas, o co nie jest łatwo, bowiem Bartłomiej Cabala na co dzień jako dyrektor zarządza własnym ośrodkiem zdrowia Arcus w Krynicy. Po krynickich ulicach i małopolskich szosach jeździ zaś mniej drapieżnym motocyklem Suzuki GSXR 1000.

– *Sukcesy motocyklowe są efektem zarówno przychylności sponsorów i partnerów przedsięwzięcia, jak również mojego zamiłowania do sportu i aktywności fizycznej* – mówi Bartek Cabala. Każda dyscyplina sportu wymaga żelaznej konsekwencji i wyrzeczeń. Jeśli chcesz coś robić naprawdę dobrze, musisz się temu poświęcić bez reszty – *obojętne czy są to wyścigi motocyklowe, taekwondo, czy hokej na lodzie, w który gram zupełnie amatorsko raz w tygodniu. Wszystkie dyscypliny jakie uprawiam, pomagają mi w ogólnym przygotowaniu do wyścigów motocyklowych, które ze sportowego punktu widzenia są dla mnie obecnie najważniejsze. Cykl wyścigów składających się na Mistrzostwa Europy jest bardzo wymagający, bo to seria dwunastu zawodów, a ja w ciągu roku biorę udział co najmniej w dziesięciu. To wymaga sporego zaangażowania. Na szczęście mogę liczyć na przychylność sponsorów, a nad całością motocyklowego sportowo-biznesowo-marketingowego przedsięwzięcia czuwa Anna Niezgoda. Ania co prawda żartuje, że tylko trzyma nade mną parasolkę w upalne dni na torze, ale w rzeczywistości trzyma potężny menedżerski parasol nad całością.*

A teraz rozstrzygnięcie naszego szybkiego konkursu z początku tekstu. Przed Bartłomiejem Cabalą jedynym kryniczaninem reprezentującym Polskę w dwóch różnych dyscyplinach sportu był Jerzy Wojnar (1930-2005) – saneczkarz i pilot oblatywacz, który posiada w Warszawie rondo swojego imienia.

(MICZ)

Wyniki odnoszone przez Bartłomieja Cabalę nie byłyby możliwe bez sponsorów którymi są: Kryniczanka (producent wody mineralnej), Arcus Racing, Bio Chem Surface Technology (członek międzynarodowej grupy Bio-Circle produkującej profesjonalne preparaty chemii technicznej), Zeta High Performance Products oraz DRC Hard Ware producent części i akcesoriów motocyklowych. Zawodnik testuje wysokiej klasy profesjonalną odzież dla motocyklistów firmy Seca. Motocykl Cabali osiąga najwyższe wyniki dzięki doskonałym olejom silnikowym firmy Penrite Oil oraz profesjonalnemu serwisowi i tuningowi firmy BFG Racing. Partnerem medialnym Bartłomieja Cabali jest „Dobry Tygodnik Sądecki" oraz portal dts24.pl.

REKLAMA



REKLAMA


Muszynianka®
Muszynianka to naturalna woda mineralna rozlewana w Uzdrowisku Muszyna z odwiertów zlokalizowanych na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Jest wodą alkaliczną, wysokozmineralizowaną, magnezowo- wapniową. Jej orzeźwiający smak oraz składniki mineralne, takie jak: magnez, wapń, potas, sód, żelazo, powodują, że Muszynianka ma właściwości odżywcze. W swoim składzie posiada także wodorowęglany i siarczany, które alkalizują kwasy żołądkowe i są korzystne dla osób cierpiących na nadkwasotę. Przyczyniają się również do obniżenia zawartości cukru we krwi i regulują jej PH. Systematyczne picie Muszynianki nie tylko uzupełnia braki wody w naszym organizmie, ale też pozwala na korygowanie nieprawidłowości wynikających z niedoborów mineralnych i wadliwej przemiany materii.
33-380 Krynica Zdrój / ul. Kościuszki 58 / tel./fax: +48 18 471 21 34,
e-mail: biuro@muszynianka.pl / www.muszynianka.pl
NATURALNA WODA MINERALNA
Muszynianka®
wysokozmineralizowana
magnezowo-wapniowa
niskonasycona CO_2
NATURALNE ŹRÓDŁO MAGNEZU • WIĘCEJ ENERGII ZIMĄ •
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ QI QUALITY INTERNATIONAL 2017
WIKTORIA

Ziarnko Gorczycy

Wyróżnieni za bezinteresowną pomoc

Jedyne, co wraca do nas ze zdwojoną siłą, to czynione dobro, szczególnie to, które nie oczekuje blasku fleszy i poklasku. Podczas uroczystej gali finałowej Ziarnka Gorczycy wyróżniono firmy, ludzi i fundacje, które codziennie są aniołami Sądecczyzny i starają się działać na rzecz innych.



– Mamy świadomość, iż ludzi dobrego serca w naszym regionie jest mnóstwo. Te osoby najczęściej wcale się z tym nie afiszują – mówiła prowadząca galę Renata Pasiut.

Nominowanych zgłaszają mieszkańcy regionu. Następnie odbywa się głosowanie. W tym roku do 28 stycznia można było głosować na swoich faworytów na naszym portalu dts24.pl oraz na stronie Sądeckiego Hospicjum. 30 stycznia kapituła Ziarnka Gorczycy wyłoniła finalistów osiemnastej edycji plebiscytu.

Plebiscyt Ziarnka Gorczycy jest właśnie po to, by doceniać osoby, które bezinteresownie działają dla innych i przy okazji promować akcje charytatywne i pomoc potrzebującym. Dodatkowo podczas wydarzenia prowadzona jest zbiórka pieniędzy na działalność statutową Towarzystwa Przyjaciół Chorych ,,Sądeckie Hospicjum".

Uroczysta gala rozpoczęła się prezentacją sylwetek 10 finalistów. W kategorii – osobowość byli to: Zygmunt Wolak, Paweł Cieślicki, Dariusz Popiela, Rafał Stanuszek oraz Barbara Edelmuller-Generaux. Natomiast firmy i stowarzyszenia, które dostały się do finału plebiscytu, to: Mały Robinson, Fundacja „Będzie Dobrze", Stowarzyszenie „Sądecki Elektryk", Park M i Owoc Łącki.

W tym roku statuetki Ziarnka Gorczycy trafiły do: Zygmunta Wolaka, Pawła Cieślickiego, a także firmy Mały Robinson i Fundacji ,,Będzie Dobrze".

Zygmunt Wolak to właściciel Hurtowni Łożysk Mika. Niesie pomoc rodzinom dysfunkcyjnym z Nowego Sącza, wspiera działanie oddziału Caritas parafii w Limanowej, a także mocno angażuje się w akcję MotoMikołaje. Pomaga również w przygotowaniach takich wydarzeń jak pikniki rodzinne i imprezy sportowe na terenie Nowego Sącza, Limanowej i Tęgoborzy. Ponadto przedsiębiorca wspiera dzieci na Ukrainie.

Paweł Cieślicki jest prezesem klubu sportowego w Barcicach. Działa przede wszystkim na rzecz społeczności lokalnej, skupiając się zwłaszcza na rozwoju umiejętności sportowych dzieci i młodzieży. Współpracuje z Polonią na Wschodzie, na przykład w Iranie i Kazachstanie. Udało mu się wyremontować 32 nekropolie na szlaku gen. Andersa.

Mały Robinson z Nowego Sącza współpracuje przy akcji pod hasłem MotoMikołaje. Dzięki temu wsparciu, dzieci znajdują w paczkach wymarzone zabawki i materiały plastyczne. Firma wspiera także Caritas w organizacji festynów i loterii fantowych.

Fundacja „Będzie Dobrze" ze Starego Sącza to grupa kilkunastu osób, działających społecznie od 2008 roku. Wspierają konkretne osoby, potrzebujące pomocy. Wśród ich podopiecznych znajdują się między innymi: chory na zespół Downa Michałek, niedosłysząca Nikola, bracia Artur i Wojtek cierpiący na zanik mięśni, czy chory na raka Bartek.

Tradycyjnie wręczono też statuetki przyjaciołom Ziarnka Gorczycy – *Ten tytuł jest dla ludzi, którzy od wielu lat wspierają plebiscyt* – mówił wręczający nagrody Mieczysław Kaczwiński. W tym roku wyróżnienie to trafiło do Renaty i Grzegorza Ząbrów właścicieli firmy „Grześ" z Nawojowej oraz Zbigniewa Konieczka prezesa sądeckiego Newagu.

Tuż przed występem gwiazdy wieczoru – Macieja Maleńczuka, odbyła się też licytacja obrazu jednego z najbardziej rozpoznawalnych pastelistów w Polsce – Ryszarda Miłka, który przekazał swoją pracę na rzecz Sądeckiego Hospicjum. Dzieło udało się sprzedać za 4 tysiące złotych.

Po zakończeniu uroczystości i koncertu w Małopolskim Centrum Kultury ,,Sokół", uczestnicy udali się na bal charytatywny do Hotelu Ibis Styles Nowy Sącz. Wszystkie środki uzyskane podczas akcji wesprą Sądeckie Hospicjum, które wkrótce ma się rozbudowywać.

Organizatorami wydarzenia byli: Województwo Małopolskie, Prezydent Miasta Nowego Sącza, Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II, Małopolskie Centrum Kultury Sokół, Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Sądeckie Hospicjum", Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" oraz Związek Sądeczan.

KINGA NIKIEL-BIELAK
NATALIA SEKUŁA

Monika Szufa z firmy Mały Robinson



– Dla mnie to ogromna niespodzianka i wyróżnienie. Nie spodziewałam się, że będzie tyle osób nam przychylnych, które zagłosują na nas. Jestem ogromnie wdzięczna i bardzo dziękuję za każdy oddany głos. Wspieramy możliwie wszystkie inicjatywy, które niosą za sobą dobroć dla dzieci i osób starszych. Głównie są to paczki dziecięce, wymarzone pomysły, które pomagamy zrealizować. To jest to, co chcemy zawsze robić. Pomaganie daje nam ogromną satysfakcję. Największą akcję, jaką wspieramy, są MotoMikołaje. Radość dziecka jest najszczersza, nie ma równie pięknej i prawdziwej. Prowadzę również dom opieki nad starszymi, to też są takie duże dzieci.

Paweł Cieślicki – prezes klubu sportowego w Barcicach



– Czuję radość i satysfakcję, że ktoś docenił moje działanie w Polsce, a także zagranicą. Jestem praktycznie 30 lat poza krajem i współpracujemy ze wszystkimi Poloniami m.in. w Kazahstanie, Uzbekistanie, centralnej Azji. Pomagam polskim szkołom, klasom. Zaprosiłem również dzieci na własny koszt do nas, do Polski. Dwa miesiące temu do kraju przyjechała grupa 60 osób z Mińska na Białorusi. Udostępniłem im moją willę w Zakopanem. Mam także udział w awansie Sandecji do Ekstraklasy, bo byłem dyrektorem i pracowałem społecznie, bez wynagrodzenia. Jestem też prezesem klubu Barciczanka i udało mi się doprowadzić wraz z gminą i miastem Stary Sącz do wybudowania pięknych obiektów. Cały czas staram się jakoś pomagać.

Anna Pych – prezes fundacji „Będzie Dobrze"



– Emocje po gali są niesamowite. Nie spodziewaliśmy się takiego wyróżnienia. Cieszymy się, że nasze działanie jest dostrzegane w regionie, bo wiele osób na nas głosowało. Myślę, że to będzie dodatkowa mobilizacja do jeszcze bardziej efektywnej pracy. Pomagamy potrzebującym z gminy Stary Sącz, ale także rozszerzamy swoją działalność na Nowy Sącz. Organizujemy promocję uzdolnionej młodzieży, pomoc żywnościową... Mamy bardzo rozbudowany wolontariat. Nasi wolontariusze zajmują sie praktycznie wszystkim, co trzeba. Naprawdę bardzo się cieszę, że mogliśmy tutaj być. Nadal będziemy działać i pomagać innym.

Zygmunt Wolak – właściciel Hurtowni Łożysk MIKA



Niesie pomoc dzieciom i rodzinom dysfunkcyjnym na terenie Nowego Sącza, cechuje go ogromna pracowitość, życzliwość i determinacja w działaniach do poprawy warunków życia osób poszkodowanych i biednych, wspiera działalność oddziału Caritas parafii. p.w. św. Stanisława Kostki w Limanowej, mocno angażuje się w akcję MotoMikołaje, bierze czynny udział w przygotowaniach corocznych imprez dla dzieci i dorosłych tj. pikniki rodzinne, imprezy sportowe na terenie Nowego Sącza, Limanowej i Tęgoborzy, udziela pomocy dzieciom na Ukrainie.

ZDJĘCIA: KINGA NIKIEL-BIELAK I NATALIA SEKUŁA

REKLAMA

siedem dolin

NOWE ATRAKCJE ZIMOWE
w okolicy



Kotelniczy Wierch
1033 m n.p.m.

DŁUGOŚĆ 1900m

695 m n.p.m.

Droga na Kotelniczy Wierch



ŚLIZGOSTRADA
MUSZYNA JASIEŃCZYK



Osoby indywidualne zapraszamy bez rezerwacji codziennie o godz. 10.00 i o godz. 14.00 od 26 grudnia do końca sezonu.

Rezerwacja innych terminów tylko dla grup:
tel.: **785 052 454**
www.siedemdolin.pl

Więcej na stronie:
www.slizgostrada.pl



TRIKKE SKI ARENA
KRYNICA - ZDRÓJ





Osoby indywidualne zapraszamy bez rezerwacji codziennie o godz. 11.00 i o godz. 15.00 od 26 grudnia do końca sezonu.

Rezerwacja innych terminów tylko dla grup:
tel.: **511 130 107 / 503 461 003**
email: trikkeskiarena@op.pl

Więcej na stronie:
www.trikkeskiarena.pl

Kryniczanka

Najtrudniejsze zadanie, jakie przede mną stanęło

Rozmowa z KATARZYNĄ KRZESZOWSKĄ – Miss Polski 2012



– Jak się Pani czuje w nowej roli, roli mamy?

– Rewelacyjnie! Natomiast nie ukrywam, że początki były trudne. Zawsze słyszałam od kobiet, które mamami zostały, że nie jest łatwo – potwierdzam. Pogodzenie sfery zawodowej ze sferą rodzicielstwa jest trudna. Chapeau bas dla wszystkich mam, w tym oczywiście mojej mamy, która wykonała bardzo ciężką pracę. Bycie świeżo upieczoną mamą to jedno z najtrudniejszych zadań, jakie do tej pory stanęły przede mną w życiu. Teraz jest już lepiej, najtrudniejsze trzy pierwsze miesiące, z nocnymi płaczami i krzykami malucha, mijają. Łapiemy kontakt emocjonalny, moje serce się raduje, kiedy patrzę jak Romek się rozwija. Matka to jeden z najpiękniejszych zawodów świata.

– Zerkając na Pani zdjęcia na Instagramie, można tylko podziwiać. Świeżo upieczona mama – zadbana, z piękną figurą. Jak Pani to robi?

– Tytuł Miss Polski będzie już za mną chodził całe życie i zobowiązywał, żeby o siebie dbać. Nie wypada mi się „zapuścić", źle wyglądać. Natomiast trochę też chyba jest tak, że jeśli ktoś ma w sobie wewnętrzną radość, umiejętność znajdowania plusów w tym, co nas spotyka na co dzień, sam w sobie jest piękny, bo jego dusza się raduje, a to widać na twarzy, widać w energii, w chęci robienia ciekawych rzeczy. Ja mam też to szczęście, iż geny moich rodziców sprawiły, że wyglądam przyzwoicie, zaliczono mnie do grona ładnych kobiet...

– Nadając tytuł Miss Polski 2012 i na wyborach Miss Grand International 2015 okrzykując kobietą z najbardziej idealną figurą na świecie...

– Urodę, którą dostałam w naturze, warto pielęgnować. Od tego mamy kosmetyki i szereg rożnych produkty. Żyjemy w czasach dobrobytu, to nie te odległe lata, gdy wszystkiego brakowało. Teraz wystarczy mieć trochę kreatywności – swój pomysł na siebie. Nie ukrywam, że o siebie dbam. Staram odżywiać się zdrowo – szczególnie teraz. Dobrze wyglądając, sama ze sobą się lepiej czuję. Do tego szczypta dobrej energii, pozytywne myślenie oraz ciekawi ludzie w otoczeniu i dużo śmiechu... Ot – cała recepta.

– Wspomniała Pani o swojej mamie. Pani, dwie siostry i brat – mama miała co robić...

– Rodzice dobrze to sobie zaplanowali (śmiech). My z moim bratem jesteśmy starsi, między nami jest rok różnicy. A potem są o 11 i 14 lat młodsze siostry. Taki układ jest ciekawy, bo rodzeństwo sobie bardziej pomaga niż przeszkadza.

– Jak Pani wspomina rodzinną Krynicę-Zdrój?

– Ja jej nie wspominam, ja nią żyję cały czas. Myślę o Krynicy, nowych inwestycjach na południu oraz pomysłach na rozwój miasta... Perspektywa rozwoju tego miasta, Sądecczyzny i Małopolski jest bardzo duża. Dla takich osób jak ja, które wyjechały z tego miejsca i teraz patrzą nieco z boku, te miejscowości zaczynają zyskiwać na wartości. Krynicę wspominam bardzo miło, ciepło, zawsze z uśmiechem – polecam każdemu taką małą dawkę szczęścia.



FOT. Z ARCH. KATARZYNY KRZESZOWSKIEJ

– Gdy mówi Pani, że jest z Krynicy-Zdroju, to wszyscy kojarzą, gdzie to jest?

– W zdecydowanej większości tak. Myślę, że sporo dla promocji miasta zrobiły wydarzenia, które się ostatnio z Krynicą kojarzą – Festiwal im. Jana Kiepury, wybory Miss Polski i Miss Supranational, które są transmitowane w telewizji, koncerty Krynica Źródłem Kultury. Miasto jest coraz liczniej odwiedzane i na pewno coraz bardziej znane. Nierzadko słyszę, że Krynica leży koło Nowego Sącza... A ten z kolei jest kojarzony z zagłębiem milionerów, bo nie ma w Polsce drugiego takiego miasta z taką ilością zamożnym osób.

– Sporo Pani zrobiła dla promocji Krynicy. Stała się Pani twarzą tego miasta.

– To się stało tak jakoś naturalnie, jestem kryniczanką i czuję się z tego powodu dumna. Chętnie o południowej części naszego kraju opowiadam. A jak ktoś coś robi z serca i pasji, to wiele tworzy się samo.

– Wybory Miss Polski w Krynicy to właściwie Pani zasługa?

– Tak, mogę się przyznać, że to mój pomysł, który „podarowałam" Krynicy. To świetna promocja miasta. Mówimy tu nie tylko o wyborach Miss Polski ale też Miss Supranational, na które przyjeżdża prawie 100 kobiet z różnych krajów, ich rodziny, ambasadorzy, osoby, które im towarzyszą. W jednej malutkiej Krynicy spotykają się ludzie z całego świata – Azji, Ameryki, Australii.... Zdecydowanie miejscowa gospodarka drży, bo hotelarze, restauratorzy zauważają z roku na rok coraz więcej gości.

– Pani ulubione miejsce w Krynicy-Zdroju to Góra Parkowa?

– Na pewno góry. Góra Parkowa jest mi bardzo bliska – mała ale rozległa, ma dużo ciekawych zakątków, mnóstwo bocznych ścieżek, można usiąść, pokontemplować, zatrzymać się – pomyśleć.

– Romuś był już w Krynicy?

– Był! W pierwszy dzień świąt pojechaliśmy z maluszkiem do moich rodziców i aż do Nowego Roku spędzaliśmy tam miło czas...

– A kiedy następna wizyta?

– Staram się bywać jak najczęściej, ale nie jest to proste. Sporo podróżujemy, w drugim tygodniu stycznia byliśmy we Włoszech. Teraz z malcem wyjazdy nie są łatwe, trzeba się do podróży „inaczej" przygotować. Ale w związku z nowymi projektami, które nabierają tempa, pewnie wiosną odwiedzimy Krynicę.

– Nowe projekty to...?

– Obecnie wraz z organizatorami Festiwalu Piękna – Nowa Scena Sp. z o.o. pracujemy nad Festiwalem im. Jana Kiepury, aby stał się równie medialny i popularny jak wybory Miss Polski. To wbrew pozorom bardzo ciężka i czasochłonna praca.

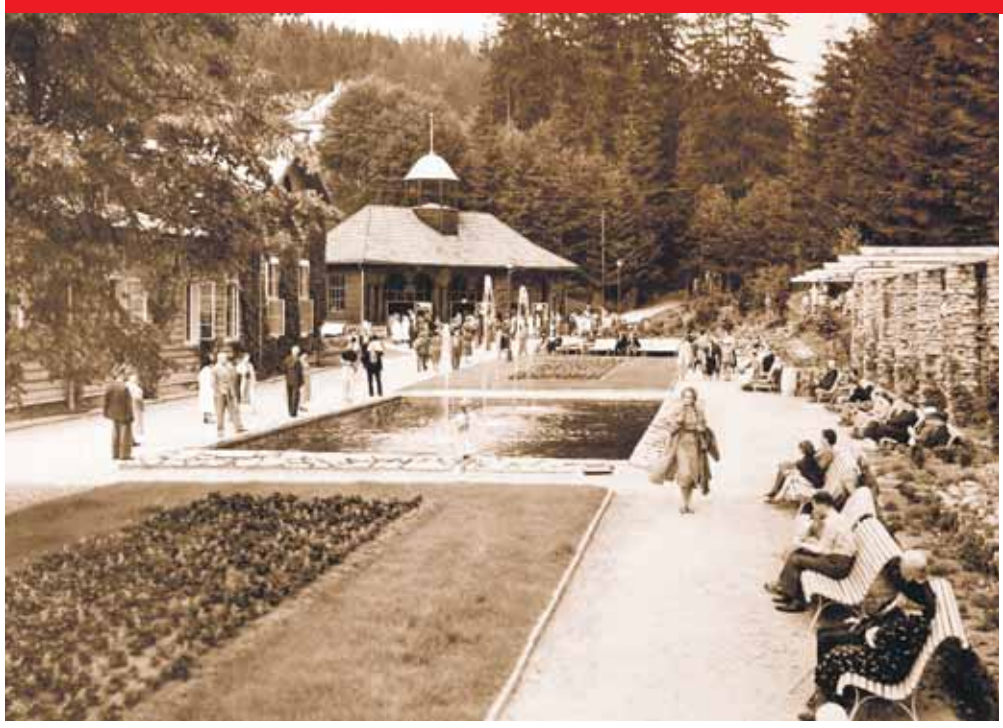
ROZMAWIAŁA: JOLANTA BUGAJSKA

REKLAMA



Wiadomości nie tylko z Deptaka

W OBIEKTYWIE KIEDYŚ I DZIŚ



Pijalnia Jana w latach 30



To samo miejsce w czasach współczesnych

FOT. Z ARCH. A. KLIMOWSKIEGO

Spacerek dla zakochanych

Nie tylko z okazji walentynek, warto przemierzyć krynicko-muszyński szlak miłości

Na stokach Góry Parkowej na ścieżce edukacyjno - przyrodniczej, tuż przed rozwidleniem szlaku żółtego z niebieskim, znajduje się ,,źródełko miłości". Legenda głosi, że kto napije się z niego wody, ten w najbliższym czasie będzie miał powodzenie i szczęście w miłości. Jest to jedno z sześciu ujęć w mieście o specyficznych właściwościach leczniczych. Możliwe, że oprócz skołatanych nerwów czy chorób układu krążenia, uleczy złamane serce...

Samotnie stojący ,,Diabelski kamień", znajdujący się na stoku Jaworzyny Krynickiej, tuż przy szlaku czerwonym i zielonym, to kolejne miejsce warte odwiedzenia. Piaskową skałę, kształtem przypominającą około sześciometrowego grzyba, przez lata kształtowały warunki atmosferyczne. Jest o tyle niezwykły, że krąży wokół niego owiana tajemnicą legenda. Wieki temu muszyński książę miał zakochać się w ubogiej pasterce. Na tę miłość nie pozwalał jego ojciec, więc wysłał chłopaka w odległe kraje, by ten zapomniał o dziewczynie. Tak mijały lata, aż wreszcie książę wrócił w ojczyste strony. Idąc stokami Góry Parkowej, został napadnięty przez zbójców. Dziewczyna słysząc jęki pobitego mężczyzny, uklękła i żarliwie modliła się do Matki Boskiej. U stóp pasterki wytrysnęło źródełko, z którego zaczerpnęła wodę i obmyła rany rycerza. Po tym wydarzeniu ojciec księcia wyraził zgodę na ślub. Para była najszczęśliwsza pod słońcem. Wieści o życiodajnym źródełku dotarły do piekła. Najpotężniejszy diabeł został wysłany, by skałą z Tatr zamknął jego ujście. Lecz nim tam doleciał, nastał dzień i zapiały koguty. Diabeł zlęknął się i upuścił kamień, który do dziś stoi samotnie na zboczach Jaworzyny.

W walentynkowej wyprawie warto dotrzeć też do muszyńskich Ogrodów Zmysłów i Ogrodu Miłości, otwartych całą dobę. Dzielą się one na siedem stref, w których można nasycić wszystkie pięć zmysłów. Znajdują się w nich urządzenia do ćwiczeń, niezwykle pachnące rośliny o różnych fakturach i kształtach, owoce, strumyk, a także na szczycie góry 11-metrowa wieża widokowa, z której panorama zapiera dech w piersiach. Jednak najbardziej magicznym



FOT. UM MUSZYNA S. SEWERYN

miejscem jest Ogród Miłości. Figury z piaskowca przedstawiające muzy bogów greckich, stawy oraz podświetlona nocą fontanna, obtoczona altankami - to wszystko tworzy romantyczny klimat, sprzyjający zakochanym.

Na finał spaceru warto zajrzeć do Ogrodów Biblijnych, które są największym tego typu miejscem w Polsce. Zajmują powierzchnię 1,3 ha i składają się z pięciu niezwykle urokliwych ogrodów tematycznych. Miniaturowe krajobrazy, rzeźby obrazujące biblijne wydarzenia oraz wszystkie gatunki roślin wymienione w Piśmie Świętym, można podziwiać w Muszynie. Piąty ogród dedykowany jest właśnie zakochanym. Tak jak w życiu, tak i w nim ścieżki prowadzą labiryntem, utworzonym z bukszpanu. Na jego końcu znajduje się ryba - symbol chrześcijaństwa.

NATALIA SEKUŁA



Najpiękniejsze zimowe zdjęcia dla DTS dostarcza Andrzej Klimkowski
Jeżeli jesteś zainteresowany artystycznie wykonanymi fotografiami, dzwoń:(**18) 471 27 27**
lub wyślij e-maila na adres:
andrzej.klimkowski@gmail.com



Opinie

Wyborcze pole minowe



Jerzy Wideł
Z kapelusza

W zeszłym tygodniu weszła w życie znowelizowana ordynacja wyborcza do organów samorządowych. Jej krytycy mówią, że niektóre zapisy są sprzeczne z konstytucyjną. Ale, co tam, władza wie najlepiej, więc posłowie PiS przepchnęli ją przez Sejm i Senat a prezydent bez namysłu ją szybko podpisał. Państwowa Komisja Wyborcza wstępnie przyjęła daty wyborów na październik, ewentualnie listopad. Co prawda mamy jeszcze karnawał, czas zabawy, czas ferii zimowych, ale warto już dzisiaj zastanowić się, co nas czeka po wyborach i jak gorąca może być jesień.

Pochyliłem się kilka dni nad zmianami w ordynacji wyborczej i na mojej niemal łysej głowie rzadkie włoski stanęły mi dęba, bo zmiany są nie do pogodzenia ze zdrowym rozsądkiem i wiedzą dotyczącą funkcjonowania organów samorządowych. Niesie bowiem ona niebywałe zamierzenia, żeby nie powiedzieć po wojskowemu – burdel, czyli pole minowe. Kto ma wylecieć w powietrze? Oczywiście intencją rządzących cała opozycja. Ale jak to na wojnie – żołnierz strzela a Pan Bóg kule nosi, więc ustawodawcy też mogą ucierpieć.

Oto kilka kuriozalnych przypadków. Komitety wyborcze, żeby zarejestrować swoje listy, muszą zebrać wymaganą liczbę podpisów osób ich popierających. Na takiej liście jest nazwa komitetu i jego logo. Dotychczas była dołączona też lista kandydatów. W nowym kodeksie wyborczym lista kandydatów nie będzie potrzebna. Wyborcy mają pod listą podpisać się w ciemno, a dopiero później dowiedzą się, kogo naprawdę popierają. Toż to rzewne jaja! Jak słynna sprawa z krzyżykiem „x”. Nie ma konkretnego wymogu, jak było poprzednio, więc głos oddany na kandydata A będzie można zamazać i postawić inny – na kandydata B. Jest pole do fałszerstw? Może się tak stać!

Wójt, burmistrz, prezydent, który pełnił swoją funkcję przez dwie kadencje, nie będzie mógł kandydować w następnych wyborach samorządowych. A co np. w przypadku prezydenta Nowego Sącza sprzed 20 laty Andrzeja Czerwińskiego, który był przez dwie kadencje wybierany przez radę miasta, a nie naród, czyli suwerena? Teraz według nowej ordynacji też ma zakaz kandydowania? Przecież nie zapisano precyzyjnie, o którą kadencję chodzi. Gdyby chciał wystartować w wyborach za cztery lata (całkiem teoretycznie), to wbrew konstytucji zostanie pozbawiony biernego prawa wyborczego.

Oczywiście większość społeczeństwa, o czym świadczy frekwencja wyborcza, nie interesuje się jak powinna wszelkimi wyborami. Mają je w nosie, a potem narzekają na złą władzę samorządową. Ale bardziej świadomi, wyedukowani obywatele, powinni wiedzieć, co ich czeka. Jaki pasztet im przyrządzono. Bo ci, co mają w nosie, i tak będą mieli.

Takimi frustratami zapełniona jest cała Jagiellońska ulica w Nowym Sączu, nie mówiąc o Deptaku w Krynicy-Zdroju. Frustrat pozostanie frustratem, ale niech wie, co może spotkać członka jego rodziny, gdy np. będzie pracownikiem danego urzędu gminy. Uważajcie narody! Wprowadzono przepis, że przewodniczący rady gminy dostaje prawo wydawania poleceń służbowych pracownikom danego urzędu gminy i staje się ich zwierzchnikiem. A gdzie jest wójt, burmistrz, prezydent – ktoś zapyta z ciekawości? Przecież oni są odpowiedzialni za pracę urzędu! Nie daj Boże, kiedy wójt będzie z innego ugrupowania, co często się zdarza. Może nie dojdzie do mordobicia, ale konflikt jest w ustawie, co tylko doprowadzić może do paraliżu organów samorządowych. To tylko niektóre kwiatki z pola minowego ustawionego przez geniuszy z PiS. Będzie paradnie, jak mówią stare Lachy. O dwóch komisjach w lokalach wyborczych i przezroczystych urnach nie chce mi się już pisać, bo mnie zęby rozbolały. Amen.

PS

Przed paroma tygodniami w tym miejscu pisałem o dniach chwały sądeckiej gastronomii, jak to bywało w latach 60-tych, 70-tych. Z tej okazji otrzymałem wiele telefonów i e-maili. Odezwała się pani Małgorzata Rzońca, która stwierdziła z optymizmem, że sądecka gastronomia jeszcze nie umiera. Pani Małgorzata od 2012 r. wraz z córką prowadzi Zajazd Sądecki w Nowym Sączu. Wszystkie dania robimy po staremu – pisze pani Małgorzata – od początku do finalnego produktu. Ludzie wracają do „babcinej” kuchni. Obrazowo pisze, że klienci chcą usłyszeć z kuchni „klepanie” swego zamówionego schabowego, a nie dostania na talerzu odstanego „mięsiwa”. W Zajeździe Sądeckim, pisze dalej, dostanie stolika na sobotni dancing zakrawa na cud. Stoliki rezerwowane są już tydzień wcześniej. Osobiście to sprawdziłem i to prawda! Pozdrawiam

PS2

Z kolei na Facebooku odpowiedziała na „gastronomiczny” tekst Krystyna Citak-Kolendowa. Artystka plastyczka, która pracowała w Nowosądeckich Zakładach Gastronomicznych w latach 70-tych. Jej autorstwa były napisy nad restauracją i kawiarnią Hawana w Krynicy-Zdroju oraz dekoracje sylwestrowe w Hawanie, w Parkowej czy Romie. W 1995 r. była Członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków, ale przebywała w USA. Nie poinformowała mnie, czy nadal jest w Ameryce, bo to naprawdę chodząca „encyklopedia” kultury i sztuki w Krynicy-Zdroju. Z listu otrzymanego za pośrednictwem Facebooka wynika, że fantastycznie wspomina tamte szalone lata w Krynicy i Nowym Sączu. Serdecznie pozdrawiam, gdziekolwiek Pani jest!

REKLAMA

Krynica przyjazna dużym rodzinom i seniorom

Gmina Krynica-Zdrój niedawno dołączyła do grupy miejscowości, w których funkcjonują lokalne karty zniżkowe dla dużych rodzin oraz dla seniorów. W ramach Programów: Krynicka Karta Rodziny oraz Krynicka Karta Seniora mieszkańcy Gminy mają do swojej dyspozycji pakiet ulg i rabatów na usługi i towary oferowane przez Gminę oraz lokalnych przedsiębiorców mających status Partnera Programów. Programy stanowią lokalna formę ogólnopolskich programów funkcjonujących od pewnego czasu Karty Dużej Rodziny oraz Karty Seniora.

Krynicka Karta Rodziny oraz Krynicka Karta Seniora są wdrażane z myślą o wsparciu rodzin wielodzietnych i promowaniu modelu rodziny wielodzietnej, a także w celu wparcia i wzmocnienia potencjału seniorów i ich aktywizowania w życiu społecznym poprzez zwiększenie dostępności, dla wymienionych grup społecznych, lokalnych zasobów kultury, sportu, usług komunikacji gminnej i innych dóbr sprzyjających rozwojowi.

Pierwsze Krynickie Karty Rodziny zostały uroczyście wręczone w dniu 6 lutego br. w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju przez Dariusza Reśko, Burmistrza Krynicy-Zdroju. Użytkownikiem Karty może zostać każdy mieszkaniec Gminy Krynicy-Zdroju, będący członkiem rodziny wielodzietnej, tj. z minimum trojgiem dzieci do ukończenia 18 roku życia lub 24 roku w przypadku dziecka kontynuującego naukę.

Krynickie Karty Seniora wydawane są już od początku stycznia br. w Urzędzie Miejskim. Użytkownikiem Krynickiej Karty Seniora może zostać każdy mieszkaniec Gminy, który ukończył 60 lat.

Oba Programy: Krynicką Kartę Rodziny i Krynicką Kartę Seniora, które są lokalną formą ogólnopolskich programów adresowanych do dużych rodzin oraz seniorów, uważam za bardzo cenne przedsięwzięcia. Programy te z powodzeniem funkcjonują w innych miastach, dlatego w zakresie prowadzonej przez Gminę polityki prorodzinnej i senioralnej, które są dla nas bardzo istotne, staramy się czerpać z dobrych praktyk i wdrażać sprawdzające się rozwiązania – mówi Dariusz Reśko, Burmistrz Krynicy-Zdroju. Programy stanowią wartościową inicjatywę zarówno dla dużych rodzin i seniorów, a także dla lokalnych przedsiębiorców.



Portfele rodzin wielodzietnych oraz osób starszych, do których adresowane są programy, niejednokrotnie są mniej zasobne, a użytkowanie Kart daje szanse na zakup produktów i różnego rodzaju usług po preferencyjnych cenach. Natomiast lokalne firmy będące Partnerami Programów mają zapewnioną reklamę, opinię przedsiębiorstwa przyjaznego mieszkańcom Gminy oraz mają możliwość pozyskania nowej grupy klientów. Cały czas staramy się dostosować ofertę do realnych potrzeb mieszkańców i zachęcamy krynickich przedsiębiorców do przystąpienia do Programów – dodaje D. Reśko.

Krynicka Karta Rodziny wydawana jest bezpłatnie na podstawie wniosku złożonego w OPS w Krynicy-Zdroju. Karta wydawana jest dla każdego członka rodziny posiadającej minimum troje dzieci, w terminie do 30 dni od dnia złożenia wniosku.

Krynicka Karta Seniora wydawana jest bezterminowo w Wydziale Strategii i Rozwoju Lokalnego w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju, na podstawie złożonego wniosku.

Formularze wniosków oraz zasady użytkowania Kart dostępne są w OPS i w Urzędzie Miejskim oraz internetowo: www.krynica-zdroj.pl , zakładki: Krynicka Karta Rodziny i Krynicka Karta Seniora.

Aktualnie posiadacze Krynickiej Karty Rodziny i Krynickiej Karty Seniora mogą korzystać ze zniżek świadczonych przez jednostki organizacyjne Gminy Krynicy-Zdroju: w Centrum Kultury - 28% na projekcje filmowe, w MOSiR 50% na wejście na siłownię i na ślizgawkę. Użytkownicy Krynickiej Karty Rodziny mają prawo do ulgi w komunikacji uzdrowiskowej: bilet normalny- 1 zł, bilet ulgowy 0,50 zł.

Na bieżąco aktualizujemy otwarty katalog Partnerów Programów, którzy oferują zniżki i rabaty na swoje towary i usługi. Partnerem może być każda osoba fizyczna, firma, instytucja i inny podmiot, który włączy się w dowolnym czasie do współpracy w ramach Programu Krynicka Karta Rodziny i Krynicka Karta Seniora, realizując zadeklarowane przez siebie zniżki dla użytkowników Kart – mówi Dariusz Reśko. Partnerzy przystępują do Programów na zasadzie dobrowolności i partnerstwa wypełniając deklarację przystąpienia do Programów, które dostępne są w Wydziale Strategii i Rozwoju Lokalnego w naszym Urzędzie oraz na stronie internetowej www.krynica-zdroj.pl. Gorąco zachęcam krynickie firmy do wspierania i aktywizowania naszych lokalnych dużych rodzin i seniorów przez dołączenie do Programów. Dziękuję natomiast tym Partnerom, którzy już zadeklarowali swój udział w tej cennej dla mieszkańców inicjatywie i realizują dla nich zniżki i rabaty. Mam nadzieję, że katalog krynickich Partnerów Krynickiej Karty Rodziny i Krynickiej Karty Seniora będzie się systematycznie powiększać, co, jestem pewien, korzystnie wpłynie nie tylko na aktywizację naszych wielodzietnych rodzin i seniorów, ale także dodatnio wpłynie na rozwój lokalnej przedsiębiorczości – dodaje Burmistrz Krynicy-Zdroju.

Informacje dla krynickich przedsiębiorców dotyczące przystąpienia do Programów na zasadach Partnerstwa oraz możliwości uzyskania Krynickiej Karty Seniora można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Krynicy-Zdroju, tel. 18 472 55 07, e-mail: krynica@onet.pl

Informacje dotyczące możliwości uzyskania Krynickiej Karty Rodziny można uzyskać telefonicznie: 18 471 07 77 lub e-mail: opsspskrynica@poczta.onet.pl

Szczegóły dotyczące obu Programów oraz aktualny katalog zniżek dostępny jest na stronie: www.krynica-zdroj.pl

Chłopiec z pasją

Amerykańska przygoda młodego hokeisty

Krzysztof Petryla z Krynicy-Zdroju w dzieciństwie pokochał hokej. Ten sport stał się jego pasją. I choć ma dopiero 16 lat, już realizuje życiowy cel – zagrać w najlepszej lidze na świecie.



FOT. Z ARCH. K. PETRYLI

Krzysztof jest szesnastoletnim wychowankiem KTH KM i absolwentem krynickiego gimnazjum. We wrześniu 2017 r. wyjechał do szkoły w Michigan. To katolicka szkoła Orchard Lake Schools, która zapewnia wysoki poziom nauczania oraz wszechstronny rozwój, także sportowy. A ten szczególnie interesuje Krzyśka.

Sport – rodzinna pasja

W hokeju Krzysztof Petryla zakochał się już w dzieciństwie.

– *Gdy tata zabrał mnie pierwszy raz na lodowisko, od razu mi się spodobało* – wspomina. A tata nie zabrał syna na mecz przypadkowo. Sam jest fanem hokeja. Grał w ekstraklasie KTH Krynica.

– *Były to lata osiemdziesiąte (1984 r.), mąż grał na pozycji napastnika i jako 15-latek w Pucharze Polski strzelił przeciwnej drużynie – Cracovii pierwszą bramkę. Potem mąż dostał powołanie do służby wojskowej i po wojsku nie wrócił już do hokeja, a szkoda* – mówi mama Krzyśka, Elżbieta Petryla.

Chłopak nie tylko po tacie odziedziczył zamiłowanie do sportu.

– *Mąż i ja jesteśmy wiernymi kibicami hokeja oraz innych dyscyplin sportowych. Ja w podstawówce oprócz lekkoatletyki (biegi przełajowe, sztafeta dziewczyn 10 na 800m) uprawiałam biegi narciarskie. W liceum kontynuowałam biegi przełajowe* – przyznaje Elżbieta Petryla.

Także starsza o trzy lata siostra Krzyśka grała w hokeja w pozycji obrońcy, jednak po piątej klasie szkoły podstawowej zrezygnowała z tej dyscypliny.

Krzysztof od początku hokej traktował jako pasję, ale był utalentowany także w innych dyscyplinach. Uwielbiał unihokej, piłkę nożną, koszykówkę, jazdę na lodzie na czas i biegi przełajowe.

Przygoda w Stanach

O możliwości skorzystania z oferty Orchard Lake Schools rodzice Krzyśka dowiedzieli się od trenera. Ponieważ syn kończył właśnie gimnazjum, zaczęli poszukiwać informacji o szkole i rozpytywać wśród znajomych. Sprawdzili, że szkoła gwarantuje wyskoki poziom nauczania i stwarza wiele możliwości rozwoju, w tym także sportowego. Decyzja została podjęta. Trzeba było jeszcze spełnić wymagane kryteria, czyli np. przetłumaczyć szkolne świadectwa z poprzednich lat nauki oraz dostarczyć pisemne opinie dyrektora gimnazjum i nauczyciela języka angielskiego dotyczące wyników w nauce i zachowania.

Zanim Krzysztof wyjechał do Stanów, musiał też zdać egzamin i zdobyć certyfikat potwierdzający znajomość języka angielskiego. Wszystkie zajęcia w szkole prowadzone są właśnie w tym języku. I to przełamanie bariery językowej było początkowo najtrudniejsze w nowym miejscu.

– *Pierwsze miesiące były trochę inne niż mieszkanie w Polsce. Najtrudniejsze było zaaklimatyzowanie się tutaj i używanie tylko języka angielskiego, ale ku mojemu zaskoczeniu gdy tutaj przyjechałem, wszyscy ludzie pomagali mi jak się tylko da* – opowiada Krzysztof.

Codziennie rozmawiają przez komunikatory

Krzysiek otrzymał wizę na 5 lat i stypendium naukowe, które pokrywa koszty nauki i pobytu w USA. Nie jest jedynym Polakiem, razem z nim wyjechał kolega z Krakowa. Szesnastolatek jest oddalony od domu o niemal 8 tys. km. To niełatwa sytuacja także dla rodziców.

– *Z mężem powoli zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli syn tak ciężko pracuje i hokej traktuje bardzo poważnie to musimy się przygotować na to, że kiedyś jeśli dostanie szansę to będziemy musieli poradzić sobie z rozłąka, tęsknotą i brakiem jego obecności w domu. Nie wiedzieliśmy tylko, że takie rozstanie nastąpi tak szybko. Rozmawiamy i widzimy się z synem codziennie poprzez komunikatory. Wspieramy go i jesteśmy z niego bardzo dumni. Syn przyleciał na święta Bożego Narodzenia i rodzina była razem - cudowny czas i niezapomniane chwile. Z mężem robimy wszystko, aby syn odwiedzał nas częściej nie tylko na wakacje* – mówi mama Elżbieta.

Stawia na hokej

Krzysztof Petryla był przed trzema sezonami najskuteczniejszym graczem krynickich żaków. Dwa sezony temu z teamem Cracovia-KTH zdobył wicemistrzostwo Polski młodzików. W poprzednim sezonie był jednym z najlepszych zawodników młodzieżowego HC Bardejów. Teraz gra w amerykańskiej drużynie Ochard Lake St. Marys Red z numerem 11. W rankingach jest uznawany za najskuteczniejszego gracza w tym zespole. Wśród zawodników ligowych jest na piątej pozycji. Dlaczego stawia na hokej?

– *W hokeju podoba mi się to że jest to bardzo szybki i techniczny sport a przede wszystkim drużynowy* – mówi.

Z tym sportem wiąże swoją przyszłość.

– *W przyszłości chciałbym zostać profesjonalnym hokeistą i chyba jak każdy z nas chciałbym kiedyś zagrać w najlepszej lidze na świecie NHL - National Hockey League* – przyznaje.

(JOMB)

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

Zarząd Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu ogłasza przetarg na roboty remontowe i usługi w zasobach Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu i Starym Sączu w 2018 r.

1. **Roboty dekarskie, blacharskie, ślusarskie**
2. **Stolarka PCV**
3. **Roboty elektryczne**
4. **Roboty elektryczne (pomiary)**
5. **Roboty budowlane**
6. **Roboty malarskie**
7. **Roboty drogowe**
8. **Remont instalacji gazowej**
9. **Roboty wod-kan**
10. **Odnowienie elewacji**
11. **Remont dźwigu**
12. **Wymiana bram wejściowych**

Założenia do przetargu wraz z załącznikami (tzw. Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia) można pobrać ze strony www.grodzkasm.pl (dział Informacje -> Przetargi) lub odebrać w Dziale Technicznym Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Grodzka 30, pok. Nr 11, II p. codziennie w godz. od 7:00 - 15:00.
Szczegółowe informacje na temat wysokości wadiów dostępne są na stronie internetowej www.grodzkasm.pl w dziale Informacje -> Przetargi.
Oferty należy składać do dnia 22.02.2018 r. do godz. 14:00 w siedzibie Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu, ul. Grodzka 30, pok. Nr 16, II p. (sekretariat).
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23.02.2018 r. o godz. 09:00.

REKLAMA



Palce lizać

W tłusty czwartek każdy musi zjeść pączka

Ludwika Piwowar z Tabaszowej uwielbia gotować. Jej receptury zawsze były rozchwytywane i przekazywane dalej. Za namową córki zaczęła więc prowadzić kulinarnego bloga „Kuchnia na śliwkowym szlaku".

– *Pomysł na bloga zrodził się dość spontanicznie. Zawsze bardzo dużo gotowałam i piekłam. Ciągle ktoś prosił mnie o przygotowanie chrzcin, komunii czy wesel. Ciągle ktoś chciał, abym upiekła mu moje ciasto, a ja robiłam to z przyjemnością. Dużo czasu przeznaczałam również na spisywanie moich przepisów dla innych. Pewnego dnia, gdy mojej córce dyktowałam przepis na orzechowiec, który miała zanieść sąsiadowi, ona zapytała, czy nie chciałabym założyć bloga kulinarnego, aby każdy miał dostęp do moich przepisów. Ten pomysł bardzo mi się spodobał. I tak powstał mój blog. Moje przepisy są sprawdzone. Robiąc krok po kroku potrawę według mojej recepty, mam pewność, że ciasto czy inne danie zawsze się uda. Nazwa bloga nawiązuje do miejsca, gdzie mieszkam, które znajduje się na turystycznym szlaku kulinarnym, czyli na śliwkowym szlaku* – opowiada Ludwika Piwowar.

Blogerka jest zwolenniczką zdrowego i ekologicznego jedzenia. Dzięki temu, że od kilku lat mieszka pośród gór, łąk, pól uprawnych, lasów, a przede wszystkim sadów, zbiera wszystkie dobroci, które rosną wokół niej i stara się nic nie zmarnować. Ma swój ogród warzywny oraz drzewa i krzewy owocowe. Z tych naturalnych pyszności gotuje, piecze i smaży swoje zdrowe potrawy, a co nie zdoła przetworzyć, zamraża.

– *Lubię wymyślać i wypróbowywać nowe pomysły na ciasta i inne potrawy. Zazwyczaj, gdy nachodzi mnie ochota na coś słodkiego lub na jakiś inny obiad, staram się wymyślić coś nowego, dlatego wszystkich zachęcam do skorzystania z moich przepisów, które znajdują się na stronie www.kuchnianasliwkowymszlaku.wordpress.com* – mówi blogerka.

Na blogu pani Ludwiki są przepisy zarówno na ciasta, torty, ciastka, ale również dania obiadowe, sałatki, wędliny, przetwory, nalewki czy przekąski. Jednak najwięcej przepisów stanowią wypieki, które uwielbia robić. Dużo przepisów jest jej autorskim recepturami. Najbardziej znanym i lubianym przepisem Ludwiki Piwowar jest przepis na orzechowiec. Jednak z racji tłustego czwartku specjalnie dla Czytelników „Dobrego Tygodnika Sądeckiego" blogerka proponuje przepis na mięciutkie, pulchne pączki.

– *To stary sprawdzony przepis z zeszytu, który dostałam od mojej mamy. Przepis pochodzi z lat 60. Zeszyt ten ma zżółknięte i wypadające kartki, lecz jest dla mnie bardzo ważny, ponieważ jest to kuchenna historia mojej mamy i babci. Wykonane według tego przepisu pączki są puszyste, aromatyczne i co najważniejsze zdrowe* – śmieje się pani Ludwika. – *Ważne, by pączki smażyć na smalcu. To wiąże się z historią pączków, które pierwotnie były dość twardymi kulkami z ciasta chlebowego nadziewanego słoniną. Było to oczywiście wytrawne danie. Dziś znamy pączki jako słodki wypiek cukierniczy, który smażymy tylko i wyłącznie na smalcu, zachowując trochę dawnej tradycji, a przede wszystkim uzyskując dobry smak i wygląd. Zwyczaj jedzenia pączków w wersji słodkiej pojawił się w Polsce około XVI wieku. Wyglądały one jednak nieco inaczej niż obecnie – w środku miały bowiem ukryty mały orzeszek lub migdał. Ten, kto trafił na taki szczęśliwy pączek, miał cieszyć się dostatkiem i powodzeniem. Dziś również wierzymy, że w tłusty czwartek każdy musi zjeść choć jednego pączka, aby mu się w życiu wiodło. Zarówno dawne pączki jak i obecne, jadało się w dzień, kiedy człowiek miał się objadać tłustymi potrawami, aby następnie zacząć pościć. Tłusty czwartek to nie tylko pączki, ale również faworki inaczej nazywane chrustem oraz róże karnawałowe. Jak widać, to dawna tradycja, którą do dziś się mocno się kultywuje. Ja zawsze robię tradycyjne pączki z różaną marmoladą oraz lukrem i cukrem pudrem, jednak czasem lubię je nieco urozmaicić nadziewając je czekoladą i zamieniając cukier puder i lukier na polewę z czekolady* – opowiada blogerka.

ALICJA AUGUSTYN



FOT. Z ARCH. L. PIWOWAR

Przepis na najpyszniejsze pączki na świecie

Składniki:
(na ok. 35 sztuk)
- 1 kg mąki,
- 8 jajek (7 żółtek, 1 całe jajko),
- 1/2 szklanki cukru,
- 1/2 litra mleka,
- 2 łyżki oleju,
- 150g masła (3/4 kostki masła),
- cukier waniliowy,
- sok z połowy cytryny,
- 100g drożdży,
- 50 ml spirytusu,
- duża szczypta soli,
- marmolada różana,
- krem czekoladowy,
- 5 kostek smalcu

Przygotowanie:
Wszystkie produkty powinny być w temperaturze pokojowej. Mąkę przesiać. W małej miseczce lub kubku zrobić rozczyn drożdżowy: 1 łyżka cukru, 2 łyżki mąki, 1/2 szklanki mleka oraz całe drożdże. Całość wymieszać i pozostawić do zaburzenia. W drugiej misce utrzeć jajko i żółtka z cukrem i cukrem waniliowym (łopatkami do ubijania piany). Następnie zmienić łopatki miksera na spiralki do ciasta. Do kremu z jajek i cukru dodawać po trochu mąki, rozczyn drożdżowy, sok cytrynowy, sól, mleko, wszystko wyrabiać (mieszać) tak długo aż ciasto będzie gładkie i wyrosną pęcherzyki. W międzyczasie rozpuszczamy masło, podgrzewając je w rondelku. Studzimy, aby było delikatnie ciepłe. Do wyrobionego ciasta wlewamy stopniowo masło i wyrabiamy jeszcze chwilę. Ciasto powinno mieć średnią gęstość. Misę z ciastem przykrywamy ściereczką i pozostawiamy w ciepłym miejscu na 10–15 minut do wyrośnięcia. Na stolnicę wysypujemy trochę mąki, wykładamy ciasto z misy (gdy tylko zacznie rosnąć), lekko wyrabiamy. Odkrawamy po 2 kawałeczki ciasta, wałkując lub w rękach rozpłaszczając na krążki o grubości 1 cm. Na środek krążka nakładamy marmoladę lub krem czekoladowy, przykrywamy drugim (przykrywamy lepką stroną, nie tą którą krążek leżał na stolnicy i mące, wtedy mamy pewność, że się dobrze zlepią), bardzo lekko dociskamy brzegi następnie wykrawamy szklanką (o średnicy 7cm) krążki, pamiętając, by nadzienie było na środku. Dzięki temu dwa krążki dobrze się połączą, gdyby jednak jakiś pączek był źle zlepiony, dorabiamy to palcami jak w pierogach. Zrobione pączki układamy na desce posypanej mąką ziemniaczaną. Przykrywamy je ściereczką, czekamy aż chwilę podrosną (10 minut), po tym czasie obracamy na druga stronę i również zostawiamy na 10 minut. Gdy pączki leżą do wyrośnięcia pod ścierką, rozgrzewamy smalec. Temperaturę najlepiej sprawdzić wrzucając kawałek (kulkę) z ciasta do tłuszczu, powinna od razu wypłynąć, wtedy tłuszcz jest dobry. Jeśli ciasto do razu robi się brązowe, to tłuszcz ma za wysoką temperaturę. Zmieniamy palnik na mniejszy i czynność ze sprawdzaniem powtarzamy. Wyrośnięte pączki brać ostrożnie na rękę, zdmuchnąć mąkę, kłaść na tłuszcz górną stroną do dołu. Pączki powinny swobodnie pływać. Przykryć pokrywką i smażyć na złoty kolor (jedna strona 2 minuty), odwrócić na drugą stronę i bez przykrycia smażymy również 2 minuty (na złoty kolor). Gotowe pączki wykładamy na ręcznik papierowy. Polewamy już wystudzone czekoladą ciemną, białą, lukrem lub posypujemy cukrem pudrem.
Aby nam się nie palił tłuszcz, na którym smażymy pączki, do tego tłuszczu wrzucamy kawałek obranego ziemniaka (ziemniaka dzielimy np. na 4 części). Gdy ziemniak mocno się przysmaży, wyciągamy go i wkładamy kolejny kawałek.
Smacznego!

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33–300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082–209X.
www.wydawnictwodobre.pl
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki", www.dts24.pl, tel.18 544 64 41, redakcja@dts24.pl
Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre: Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS: Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. portalu dts24: Iwona Kamieńska, i.kamienska@dts24.pl
Redaktor senior: Jerzy Wideł
Redaguje Zespół: Alicja Augustyn, Jacek Bugajski, Klaudia Kulak, Agnieszka Małecka, Kinga Nikiel-Bielak, Krystyna Pasek, Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek
Tel. dziennikarzy dyżurujących: 785 340 411, 513 393 275, 516 169 871
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Katarzyna Magiera, k.magiera@dts24.pl, tel. 530 032 633
Biuro Reklam i Ogłoszeń: Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl, tel. 889 020 766
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran, b.baran@dts24.pl, tel.530 878 909.
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król, tel. 665 270 230
Skład: Piotr Płachta, tel.602 522 291
Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

REKLAMA


ŻYJ
Z WIZJĄ
ADAM NAWAŁKA
Jako trener mogę powiedzieć
z pełnym przekonaniem:
W ŻYCIU TRZEBA BYĆ
WIERNYM SWOJEJ WIZJI,
pozostając otwartym
na nowe rozwiązania.
Dlatego wybrałem najlepszych
- kompleksową ofertę
okien dachowych i pionowych
oraz markiz firmy FAKRO.
FAKRO®
www.fakro.pl

Ekstraklasa

Sandecja zaczyna pogoń za punktami

Sandecja pod wodzą nowego trenera, z niewielkimi zmianami w kadrze, ale z nowym nadziejami rozpoczyna piłkarską wiosnę na boiskach Ekstraklasy. Niezmiennym problemem pozostaje budowa nowego stadionu w Nowym Sączu, ale zawodnicy już dawno pogodzili się, że w tym sezonie atut własnego boiska nie będzie im sprzyjał. Cel jest jasny, ale trudny do zrealizowania: utrzymać się w Ekstraklasie.



FOT. JERZY CEBULA

We wtorek w Galerii Trzy Korony odbyła się prezentacja drużyny

W rundzie jesiennej rozegrano 21 kolejek. Sandecja zajmuje 14 miejsce z 21 punktami na koncie (4 zwycięstwa, 9 remisów i 8 porażek), mając tylko jeden punkt przewagi nad strefą spadkową. Po 30 kolejkach liga zostanie podzielona na dwie grupy po osiem zespołów (każda drużyna rozegra kolejnych siedem spotkań). Sandecja zapewne znajdzie się wśród zespołów walczących o miejsca 9–16, do I ligi spadną dwie najsłabsze drużyny.

Sandecja mecze w roli gospodarza ciągle musi rozgrywać na stadionie w Niecieczy. To spore utrudnienie, bowiem gra na własnym obiekcie zawsze jest dodatkowym atutem. A na pierwszoligowych boiskach występy na nowosądeckim stadionie były przecież główną bronią Sandecji. Niestety sportowy obiekt przy ul. Kilińskiego nie nadaje się do ekstraklasowych warunków. Najgorsze, że ciągle nie ma przełomu w kwestii budowy nowego stadionu lub gruntownego remontu dotychczasowego obiektu Sandecji. Złe wieści w sprawie zapowiadanych sportowych inwestycji na pewno nie wpływają dobrze na samopoczucie i mobilizację zawodników.

W przerwie zimowej testowano wielu zawodników, ale tylko kilku z nich znalazło uznanie w oczach Kazimierza Moskala, który kilka tygodni temu został pierwszym trenerem beniaminka Ekstraklasy.

Bramkarze (nikt nie ubył, nikt nie przybył):

Na tej pozycji Sandecja ma duży komfort i nie myślała o pozyskiwaniu nowych golkiperów. Pewniakiem w składzie jest Michał Gliwa (30 lat), który miał znakomitą rundę jesienną. Na rezerwie pozostają także solidni bramkarze Łukasz Radliński (35 lat) będący jednym z bohaterów wywalczenia Ekstraklasy przez sądeczan w ubiegłym sezonie, a także doświadczony Dawid Pietrzkiewicz.

Obrońcy (dwaj pozyskani piłkarze, nikt nie ubył):

Linia defensywy jesienią również spisywała się solidnie, dlatego skupiono się przede wszystkim na wzmocnieniu konkurencji na poszczególnych pozycjach, pozyskani piłkarze w obronie nie będą mieli jednak łatwego zadania w wywalczeniu miejsca w podstawowej jedenastce. Na pozycję stoperów Sandecja ma czterech równorzędnych kandydatów: kapitan drużyny Dawid Szufryn (32 lata), Bułgar Plamen Kraczunow (29 lat), Słowak Michal Piter-Bucko (33 lata, z powodzeniem występował także jako defensywny pomocnik) i nowy nabytek - rumuński obrońca Alexandru Benga (wcześniej w Juventus Bukareszt, 29 lat).

Wzmocniona została konkurencja na prawej obronie. Jesienią Adrian Basta (30 lat) „wygryzł" ze składu Lukasa Kubana (Czechy, 31 lat). Teraz przybył im w rywalizacji jeszcze Jakub Bartosz (22 lata, może także grać jako prawy pomocnik) pozyskany z Wisły Kraków.

Wreszcie na lewej obronie Kazimierz Moskal stawiać będzie prawdopodobnie na kogoś z dwójki Patrik Mraz (Słowacja, 31 lat) i Tomasz Brzyski (35 lat). Mogą grać w podstawowej jedenastce jednocześnie, bowiem obaj na swoim koncie mają także udane występy w drugiej linii. Natomiast szansę na regularną grę Jonatana Strausa (24 lata, w kręgu zainteresowania GKS Katowice) należy oceniać jako znikome.

Pomocnicy (jeden pozyskany zawodnik, nikt nie ubył):

Sądecka druga linia spisywała się w kratkę. Cechuję ją duża zmienność pozycji i spora grupa równorzędnych zawodników, w której nikt nie może czuć się pewniakiem do wyjściowej jedenastki. Jesienią najczęściej w linii pomocy występowali: Grzegorz Baran (34 lata, środkowy pomocnik), Mateusz Cetnarski (30 lat, ofensywny pomocnik), Adrian Danek (24 lata, prawy pomocnik), Bartłomiej Dudzic (30 lat, skrzydłowy pomocnik lub napastnik), Bartłomiej Kasprzak (25 lat, środkowy pomocnik), Maciej Małkowski (33 lata, skrzydłowy, ofensywny pomocnik), Wojciech Trochim (29 lat, ofensywny środkowy pomocnik). W okresie przygotowawczym dużym odkryciem okazał się wychowanek Sandecji Hubert Maślanka (20 lat), który do tej pory uznawany był za zawodnika głębokiej rezerwy. Bardzo możliwe, że Kazimierz Moskal postawi na niego w pierwszych spotkaniach rundy wiosennej. W drugiej linii nabytkiem jest 20-letni Słowak Jakub Gric (środkowy pomocnik, Zemplin Michalovce). W spotkaniach sparingowych spisywał się pozytywnie i może powalczyć o wyjściową jedenastkę. Szansę na grę Bartosza Gęsiora (20 lat, w kręgu zainteresowania Legia II Warszawa), Michała Gałeckiego (22 lata) i Kacpra Smolenia (20 lat) są niewielkie. W drugiej linii mogą występować także wspomniani nominalni obrońcy: Piter-Bucko, Brzyski i Mraz.

Napastnicy (nikt nie przybył, nikt nie ubył):

Formacja napastników była prawdziwą bolączką sądeckiej ekipy. Nie zawiódł Bułgar Aleksandyr Kolev (26 lat) i nadal jest pewniakiem do gry w pierwszej jedenastce. Od wielu miesięcy problemy z właściwą dyspozycją, a teraz także z kontuzją ma Maciej Korzym (30 lat). Filip Piszczek (23 lata) jest perspektywiczny, ale wyraźnie brakowało mu doświadczenia na ekstraklasowych boiskach. Melodią przyszłości jest Wiktor Nowak (20 lat).

Sandecja ciągle testuje grupę zawodników i bardzo możliwe, że w ostatniej chwili jej szeregi zasili kolejny zawodnik. M.in. sprawdzany jest napastnik Anton Szynder były reprezentant ukraińskiej reprezentacji (dwa spotkania w 2011 roku). 31-letni napastnik w ubiegłym sezonie grał w rosyjskim Amkar Perm. Jednak od kilku miesięcy pozostawał bez klubu.

Ostatni test przed wiosennymi rozgrywkami

Generalnym sparingu przed rundą wiosenną Sandecja wygrała z drugoligową Garbarnią Kraków 6-0. Gole dla podopiecznych Kazimierza Moskala zdobywali: Mraz, Kolev, Brzyski, Piszczek, Szynder, Maślanka. Spotkanie trwało trzy razy po 45 minut.

Sandecja wystąpiła w składzie: Gliwa (61 Radliński, 105 Pietrzkiewicz) - Basta (70 Kuban), Szufryn (70 Kraczunow), Piter-Bucko (70 Benga), Mraz (70 Straus) - Małkowski (70 Danek), Kasprzak (70 Baran), Gric (70 Cetnarski), Trochim (70 Kolev), Brzyski (70 Maślanka) - Piszczek (70 Szynder).

Arcyważny mecz na początek piłkarskiej wiosny

W najbliższą sobotę Sandecja wznowi rundę wiosenną od wyjazdowego spotkania z Pogonią Szczecin. Rywale zajmują ostatnie miejsce w tabeli, więc będzie to tzw. mecz o sześć punktów. Pogoń po katastrofalnej pierwszej części sezonu, końcówkę jesieni miała już obiecującą. Dlatego Portowcy będą wymagającym rywalem. Sandecja po raz pierwszy o ligowe punkty rozegra mecz pod wodzą trenera Kazimierza Moskala, który w ubiegłym sezonie prowadził... Pogoń Szczecin. Udany początek wiosny, w tak ważnym spotkaniu, może mieć duży wpływ na formę prezentowaną w późniejszych spotkaniach. Zapowiadają się wielkie emocje.

JACEK BUGAJSKI

Spotkania Sandecji w rundzie wiosennej (w roli gospodarza swoje spotkania rozgrywa na stadionie w Niecieczy):

Pogoń Szczecin (10 lutego, wyjazd, godz. 15.30), Korona Kielce (16 lutego, u siebie, godz. 18.), Termalica Bruk-Bet Nieciecz (24 lutego, wyjazd, godz. 15.30), Zagłębie Lubin (27 lutego, u siebie, godz. 20.30), Śląsk Wrocław (3 marca, wyjazd, godz. 15.30), Piast Gliwice (10 lub 11 marca, u siebie), Cracovia Kraków (17 lub 18 marca, wyjazd), Górnik Zabrze (31 marca, wyjazd), Wisła Kraków (7 lub 8 kwietnia, u siebie).
Spotkania od 31 do 37 kolejki odbywać się będą od 14 kwietnia do 20 maja. Terminarz będzie uzależniony od podziału na grupy: miejsca 1–8 grupa mistrzowska, miejsca 9–16 grupa walcząca o utrzymanie.

Sztab szkoleniowy: Kazimierz Moskal (pierwszy trener), Janusz Świerad (drugi trener), Stanisław Bodziony (trener bramkarzy), Dawid Musiał (trener przygotowania fizycznego), Tomasz Cisoń (fizjolog), Marcin Janikowski (kierownik drużyny), Henryk Dobrzański (fizjoterapeuta).

Sport

Dokona kolejnych historycznych wyczynów?

Od 9 do 25 lutego w Pjongczang (Korea Południowa) odbywać się będą Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Justyna Kowalczyk z Kasiny Wielkiej w gronie polskich multimedalistów olimpijskich zajmuje miejsce w ścisłej czołówce. Słynna biegaczka narciarska może poprawić swój medalowy dorobek, będą to dla niej czwarte Igrzyska Olimpijskie. Nie jest faworytką, ale stać ją na sprawienie niespodzianki.

Hierarchia polskich medalistów

Zawodniczka z Kasiny Wielkiej jest zdecydowaną liderką w historii polskich medalistów Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Zdobyła aż pięć medali (dwa złote, srebrny i dwa brązowe). Na drugim miejscu jest Adam Małysz w skokach narciarskich, który jest już na zawodniczej emeryturze (cztery medale: trzy srebrne i jeden brązowy). Realne szanse na pokonanie Kowalczyk ma Kamil Stoch, zwłaszcza pod względem ilości złotych krążków (ma dwa medale, obydwa złote). Znakomity skoczek narciarski w Korei Południowej wystartuje w dwóch indywidualnych zawodach i jednym drużynowym. Co ważne jest w gronie głównych faworytów w każdych z tych startów. W Pjongczang wystąpi także Zbigniew Bródka, złoty i brązowy medalista poprzednich Igrzysk Olimpijskich w łyżwiarstwie szybkim.

W olimpijskiej hierarchii (łącznie z letnimi Igrzyskami) pod względem ilości medali od Kowalczyk lepsza jest tylko słynna Irena Szewińska (biegi sprinterskie i skok w dal), która w latach 1964–1972 zdobyła łącznie 7 medali (trzy złote, dwa srebrne i dwa brązowe). Robert Korzeniowski (chodziarz) w latach 1996–2004 zdobył cztery medale, ale warto odnotować, że wszystkie były ze złota i pod tym względem on jest polskim rekordzistą. Zarówno Szewińską, czy nawet Korzeniowskiego narciarka z Kasiny Wielkiej ciągle może pokonać.

Olimpijskie sukcesy zawodniczki z Kasiny Wielkiej

Justyna Kowalczyk swój pierwszy olimpijski medal zdobyła w Turynie (Włochy) w 2006 roku. Z ówczesną 23-letnią zawodniczką wiązano duże nadzieje, ale nie należała do grona faworytek. W biegu łączonym na 15 km zajęła wysokie miejsce, czym rozbudziła marzenia o sukcesie. Liczyliśmy przede wszystkim na medal w biegu na 10 km techniką klasyczną, ale skończyło się dużym rozczarowaniem, gdy zmęczona Kowalczyk zeszła z trasy. Potem było dopiero 44 miejsce w sprincie stylem dowolnym. Na zakończenie olimpijskiej rywalizacji w Turynie, w biegu za 30 km techniką dowolną zdobyła upragniony brązowy medal.

Cztery lata później w Vancouver (Kanada) Justyna Kowalczyk była już w gronie głównych faworytek. Jednak gwiazdą kobiecych biegów narciarskich okazała się Marit Bjoergen z Norwegii. Polka przegrała z nią w biegu sprinterskim techniką klasyczną. Do srebra wkrótce dołożyła brąz na 15 km w biegu łączonym. Jednak na zakończenie Igrzysk w Vancouver przeszła do historii polskiego sportu. Wywalczyła złoto w biegu na 30 km techniką klasyczną. Wówczas był to dopiero drugi złoty medal dla Polski w historii Zimowych Igrzysk Olimpijskich i czekaliśmy na niego 38 lat (pierwszy zdobył Wojciech Fortuna w skokach narciarskich w 1972 roku). W Kanadzie zawodniczka urodzona w Limanowej była także piąta w biegu na 10 km stylem dowolnym.

W 2014 roku zimowa rywalizacja olimpijska odbyła się w Soczi (Rosja). Kowalczyk zdobyła tam złoto na 10 km stylem klasycznym, który od lat był jej koronnym dystansem. Jak się później, okazało uraz, z którym zdecydowała się na start, był bardzo poważny. Mieszkanka Kasiny Wielkiej zmagała się z wielkim bólem, bo biegła... ze złamaną stopą! W Soczi Polka uzyskała: 6 miejsce na 15 km w biegu łączonym, 7 miejsce w biegu sztafetowym, 5 miejsce w sprincie drużynowym, a biegu na 30 km stylem dowolnym nie ukończyła.

Ostatnie szlify przed Igrzyskami

Generalny sprawdzian przed występem w Korei Południowej najpierw odbył się w Planicy (Słowenia). W drugiej połowie stycznia Justyna Kowalczyk wróciła do startów w Pucharze Świata. Najpierw w sprincie narciarka z Kasiny Wielkiej uzyskała dopiero 35 rezultat i nie awansowała do kolejnych etapów. To był bardzo niepokojący rezultat. Jednak dzień później Polka zajęła ósme miejsce w rywalizacji na 10 km stylem klasycznym. Najszybsza była Krista Parmakoski, podium uzupełniły Charlotte Kalla i Heidi Weng. Polka straciła do zwyciężczyni 1.02,1 s.

Pod koniec stycznia Justyna Kowalczyk dała podstawy do dużych nadziei, że jej forma jest coraz lepsza. Osiągnęła obiecujące wyniki w zawodach, które odbyły się w Kazachstanie. Almaty Soldier Hollo zawsze zdominowane były przez zawodniczki gospodarzy. Jednak w tym roku rywalki pokonała Justyna Kowalczyk. Starty w Kazachstanie są generalnym sprawdzianem przed zbliżającymi się Igrzyskami Olimpijskimi. Polka okazała się najlepsza na 5 km i na dystansie 10 km.

JACEK BUGAJSKI

Starty Justyny Kowalczyk na Igrzyskach Olimpijskich w Pjongczang (9 – 25 luty):

10 luty (godz. 8:15) – bieg łączony na 15 km
13 luty (godz. 9:30)– sprint techniką klasyczną
15 luty (godz. 7:30) – bieg na 10 km stylem dowolnym
17 luty (godz. 10:30) – sztafeta 4x5 km kobiet
25 luty (godz. 7:15) – bieg na 30 km techniką klasyczną

REKLAMA



Hyundai lubi zadziwiac. Oszałamiajacy design, innowacyjne technologie oraz zaawansowane systemy łacznosci i bezpieczenstwa w nowoczesnych modelach robia imponujace wrazenie. Teraz zaskakuja równiez promocyjne warunki wyprzedazy rocznika 2017, dajac Ci znaczace korzysci, na które składaja sie upusty i premie za odkup na wybrane modele. Przyjdz do salonu Hyundai i skorzystaj, zanim wyczerpia sie zapasy.

Wikar
Nowy Sącz, ul. Węgierska 168
tel. 18 414 0 413, e-mail: hyunai@wikar.pl

HYUNDAI
Official Partner
FIFA WORLD CUP RUSSIA 2018

5 LAT GWARANCJI BEZ LIMITU KILOMETRÓW

Maksymalna suma korzysci dla kazdego prezentowanego modelu dotyczy premii za odkup uzywanego samochodu przez Autoryzowanego Dealera w wysokosci 2 000 zł oraz: dla modelu i20 – upust 6 000 zł; dla modelu i30 Hatchback Premier Luxury – upust 10 000 zł; dla modelu Tucson 1.6 GDI – upust 10 000 zł. Maksymalna suma korzysci „do 36 000 zł" dotyczy upustu dla modelu Santa Fe 7-osobowy 2.0D (185) CRDI 4WD AT z lakierem Chalk Beige w wersji Platinum w wysokosci 36 312 zł. Promocja obowiazuje od 01.01.2018 roku do odwołania lub wyczerpania zapasów. Promocja nie jest oferta w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego i nie łaczy sie z innymi promocjami, w tym oferta dla firm oraz grup zawodowych. Promocja nie wyłacza innych promocji Dealera. Samochody prezentowane w reklamie moga róznic sie wizualnie od samochodów objetych promocja. 5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi koncowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w ksiazce gwarancyjnej. Szczegóły oferty i programu gwarancyjnego, w tym wyłaczen gwarancji, dostepne sa u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Sredni poziom spalania paliwa w cyklu mieszanym dla Hyundaia i20 wynosi od 3,6 do 6,7 l / 100 km, a srednia emisja CO: od 94 do 155 g/km, dla Hyundaia i30 wynosi od 3,6 do 5,6 l / 100 km, a srednia emisja CO: od 99 do 136 g/km, dla Hyundaia Tucson wynosi 4,6 do 7,6 l / 100 km, a srednia emisja CO: od 119 do 177 g/km, dla Hyundaia Santa Fe wynosi 5,7 do 6,7 l / 100 km, a srednia emisja CO: od 149 do 177 g/km.

Będzie się działo • Będzie się działo • Będzie się działo

Zapusty, karnawałowe bale i muzyczne uczty

czwartek, 8 lutego
- godz. 8., Hala Widowiskowo – Sportowa w Piwnicznej-Zdroju – II Gminna Olimpiada Przedszkolaków
- godz. 17., zabytkowe piwnice Sądeckiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu – Literackie zapusty – pączek dla kultury
- godz. 17., Galeria E/A w Nowym Sączu – warsztaty Echo – film poklatkowy – prowadząca Agnieszka Zych
- godz. 18., Rynek 13, Nowy Sącz – Poznajemy europejskie winnice – Winnica Lorieri
- godz. 19., MCK Sokół w Nowym Sączu – XVII Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego koncert zOrozora – francuskie trio



piątek, 9 lutego
- godz. 15., Park Zdrojowy w Wysowej-Zdroju – Dzikie stoły – Poznaj smaki z Beskidzkich Dolin
- godz. 17., Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu – Wernisaż wystawy „Wspomnienia 1918". Autor Michał Piotrowski. Fotografie wykonane w technice chromianowo – proszkowej
- godz. 18., Galeria Pod 5 w Starym Sączu – Ceramiczne Dialogi 2017 – wernisaż wystawy poplenerowej uczestników XII Ogólnopolskiego Pleneru Ceramicznego dla nauczycieli szkół podstawowych
- godz. 19., MCK Sokół w Nowym Sączu – XVII Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego – Waldemar Malicki oraz Chopin University Big-Band
- godz. 23., Kino Helios w Nowym Sączu – Zmysłowa noc z Greyem

sobota, 10 lutego
- godz. 16., Muzeum Regionalne Państwa Muszyńskiego w Muszynie – Wernisaż fotografii Wojciecha Andryszczaka „Szukając kadru: Nowa Zelandia"
- godz. 16., parafia w Obidzy (Łącko) – obchody 74. rocznicy wydarzeń na Przełęczy Przysłop – Prelekcja historyczna „O nową Polskę"
- godz. 19., Pijalnia Główna w Krynicy-Zdroju – Krynica Źródłem Kultury – koncert zespołu IRA
- godz. 19., Hotel Ibis Styles w Nowym Sączu – Karnawałowe Party
- godz. 19., Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu – Bal Walentynkowy w Gościńcu Galicyjskim
- godz. 19., MCK Sokół w Nowym Sączu – XVII Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego – Opera dla opornych
- godz. 20., Ośrodek rekreacyjny Ryterski Raj w Rytrze – Bal karnawałowy „Czarnych Górali" w Karczmie Regionalnej
- godz. 20., Atelier Jazz Club w Nowym Sączu – koncert Stanley Breckenridge & His Boys





niedziela, 11 lutego
- godz. 13.10, Łącko – obchody 74. rocznicy wydarzeń na Przełęczy Przysłop - inscenizacja historyczna – atak partyzantów na posterunek niemieckiej żandarmerii
- godz. 19., Pijalnia Główna w Krynicy-Zdroju – Krynica Źródłem Kultury – koncert zespołu Czerwone Gitary



wtorek, 13 lutego
- godz. 11., Dwór Starostów w Muszynie – Kulinarne warsztaty zdobienia słodkich babeczek i ciasteczek
- godz. 18., sala widowiskowa MOK w Nowym Sączu – koncert Ogniste Tango na Walentynki
- godz. 19., MCK Sokół w Nowym Sączu – koncert niemieckiego kwartetu Salutsalon
- godz. 20., Club & Restaurant Event w Nowym Sączu – koncert Put-in



środa, 14 lutego
- godz. 20., Kino Sokół w Nowym Sączu – Filmowe Walentynki – Nowe Oblicze Greya, w programie m.in. sesja zdjęciowa i degustacja wina

OPRAC. JOMB

REKLAMA

Trzy Korony
GALERIA
ZAKUPY • SPORT • ROZRYWKA

ZIMOWA MODA NA TRZY KORONY!

www.galeriatrzykorony.com.pl ul. Lwowska 80, Nowy Sącz

E.Leclerc RTV EURO AGD RESERVED H&M stradivarius VISTULA NEW YORKER